PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT PIECHOTY I KAWALERII

PRZY WSPÓŁPRACY

Z WOJSKOWYM INSTYTUTEM

NAUKOWO-WYDAWNICZYM



ROK XIV WARSZAWA

ZESZYT 5-6 MAJ-CZERWIEC 1946 ROK

„Treść artykułów jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę".

TREŚĆ ZESZYTU

Str.

Gen. dyw. Sankowski Józef — **Luzowanie wojsk w obronie** (z doświadczeń ostatniej wojny) 195

Kpt. Kucharski — **Uwagi o pracy podoficera w pododdziale** . . . 210

Płk dypl. Dahlen Wacław — **Zasady organizacji łączności w baonie piechoty** 213

Mjr Pokorny Adam — **Wskazywanie celów sposobami doraźnymi i przy pomocy mapy** 228

Ppłk Zwirski Stanisław — **Metody szkolenia w opisywaniu i ocenie terenu** 233

Ppłk Karaszewski Adam — **O wyszkoleniu słów parę** 240

Ppłk Boczek Teodor — **Wyszkolenie bojowe piechoty** (według poglądów angielskiego czasopisma wojskowego) 244

Ppor. Lech Ludwik — **Pies w służbie wojskowej** 251

W Redakcji są jeszcze do nabycia zeszyty 1—5 „PRZEGLĄDU PIECHOTY" za rok 1945. Cena jak w prenumeracie, tj. 10 zł za egzemplarz pojedynczy i 20 zł za podwójny.

REDAKCJA OTWARTE MA KONTO P.K.O. nr I — 1506

ZAKŁADY GRAFICZNE W. I. N. W.

Gen. dyw. SANKOWSKI JÓZEF

Luzowanie wojsk w obronie

(z doświadczeń ostatniej wojny)

Regulaminy Walki Piechoty cz. I i II bardzo mało zwracają uwagi na sprawę luzowania wojsk w obronie.

Część I Regulaminu poświęca tej kwestii zaledwie trzy paragrafy (§§ 565 — 567), a część II tylko dwa paragrafy (239 i 240).

W Regulaminie wskazane są tylko podstawowe i założeniowe dane do luzowania wojsk. W myśl Regulaminu plan tej pracy jest bardzo uproszczony, dowódcy luzujących oddziałów zjawiają się w dowództwie wojsk luzowanych, gdzie wspólnie przeprowadzają rozpoznanie, a po omówieniu sprawy, wieczorem podciągają swe luzujące oddziały, które spotykają przewodnicy rozprowadzający je na właściwe miejsca, po czym luzowane oddziały odchodzą. I tylko tyle, wszystko takie proste. Naturalnie, że w ostatecznym wyniku cała sprawa luzowania do tego się sprowadza ale by to osiągnąć, sztaby i cały skład oficerski tak oddziałów luzowanych, jak i luzujących, muszą wykonać kolosalną pracę.

Całkiem jest zrozumiałe, że Regulamin nie może podać metody tej pracy „jak ją wykonać" — daje on tylko najbardziej zwięzłe wskazania „co wykonać". Metodę i kolejność prac ustala się drogą praktyki, drogą doświadczeń bojowych. Podkreślam tu doświadczenie bojowe z tej racji, że w warunkach pokojowych nigdy nie możemy wszystkiego wykonać w ten sposób, jak to się dzieje podczas wojny.

W warunkach pokojowych brak nam tego co najważniejsze i od czego zależą wszystkie trudności, tj. brak gwizdu kul i huku pękających pocisków. Z tej to racji, pomimo wszelkich starań, stworzenie warunków bojowych jest niemożliwe, dlatego też wszystko wydaje się proste i łatwe.

Luzowania wojsk uczymy się w czasie pokoju na ćwiczeniach i z tych samych powodów jak wyżej, praca oficerów i sztabów jest niewielka. Z tych powodów oficer, gdy znajdzie się na wojnie, w pierwszym okresie czuje się jak „wstępniak", choć przesłużył już w wojsku ze dwa dziesiątki lat, zjadł zęby i osiwiał na służbie. Wobec tego staje się jasną ważkość doświadczenia bojowego tej ostatniej wojny. Zrozumiałe też się stają dążenia do nasycenia doświadczeniami bojowymi praktyki szkolenia w czasie pokojowym.

W artykule niniejszym pragnę podzielić się z czytelnikami doświadczeniem bojowym w sprawie luzowania wojsk obrony.

Materiały do tego artykułu zaczerpnięte wyłącznie z doświadczeń wojny idą w parze z Regułaminem, dopełniają go, wzbogacają, rozszerzają oraz podają metody pracy, mówią o tym, jak i co robi się na wojnie i jak robić należy.

Podczas wojny często zjawia się potrzeba luzowania wojsk, a kwestia ta nie jest tak łatwą, jak zdawać by się mogło.

Historia zna wypadki porażek podczas luzowania wojsk, gdy npl wdzierał się do pozycji obronnych na karkach luzowanych oddziałów. Rozpatrzmy to wszystko stopniowo.

I. PRZYGOTOWANIA DO LUZOWANIA

1. Praca sztabu — zarządzenia wstępne

Po otrzymaniu od wyższego dcy lub jego sztabu rozkazu, względnie zarządzenia w formie awiza, sztab luzujących wojsk wydaje własne zarządzenia wstępne.

Celem takiego zarządzenia jest przygotowanie oddziałów do oczekujących je działań, aby rozkaz o luzowaniu nie stał się dla nich zaskoczeniem i nie zastał je nieprzygotowanymi; żeby nie było straty czasu z racji prac wstępnych, gdy padnie rozkaz właściwy. W tym zarządzeniu wstępnym, jak zwykle w zarządzeniach tego rodzaju, jest mowa o mających mieć miejsce działaniach tj. o luzowaniu, a mianowicie gdzie i kiedy ma się luzować i na jaki termin oddziały mają być gotowe do wymarszu. Jeżeli jeszcze coś należy wykonać przed wymarszem, jak np. uzupełnić wożone lub noszone zapasy żywności lub amunicji, to o tym również powinno się wspomnieć w tym zarządzeniu.

Oddziały uprzedzone przez zarządzenie wstępne o oczekujących je działaniach przygotowują się w spokoju, oczekując rozkazu i godziny wymarszu. Zarządzenie wstępne po-

winno być wydane przez szefa sztabu natychmiast, jak tylko otrzyma je z góry, jeszcze przed zreferowaniem go dcy. Cel tego jedyny — możliwie najszybsze uprzedzenie oddziałów o oczekujących je zadaniach i stworzenie warunków do uzyskania maksimum czasu na przygotowanie się do właściwej pracy.

Bardzo celowym podczas wojny okazał się tryb ustalony przez niektórych dowódców, a polegający na tym, że szef sztabu, przy referowaniu zarządzenia otrzymanego z góry, jednocześnie przedkłada odpis wydanego przez siebie zarządzenia wstępnego.

Po ogłoszeniu oddziałom zarządzenia wstępnego o oczekującym luzowaniu, sztab mógł spokojnie zająć się już organizacją samego luzowania.

2. Przygotowanie decyzji dcy do luzowania

Po wydaniu wojskom zarządzenia wstępnego i uprzedzeniu ich przez to o mających nastąpić czynnościach, sztab opracowuje decyzję dcy.

Żeby powziąć decyzję dca musi wiedzieć, gdzie znajduje się oddział, który ma być luzowany, jakiej szerokości front zajmuje, jakie jest jego ugrupowanie, tj. gdzie stoją pułki i bataliony i jaka jest szerokość ich frontu, czy są wojska drugiego rzutu, a jeżeli tak, to gdzie stoją i na jakiej szerokości frontu, gdzie stoi sztab i tyły luzowanych oddziałów.

Jak widać, dca musi poznać dość dokładnie dyslokację luzowanych wojsk. Prócz tego powinien znać odległość dzielącą go od luzowanych oddziałów oraz czas od chwili otrzymania zarządzenia o luzowaniu do początku luzowania, żeby uprzytomnić sobie „budżet“ czasu, jakim może dysponować na przygotowanie luzowania. Tylko przy posiadaniu tych wszystkich danych, dca jest w stanie powziąć rozsądną i poprawną decyzję dotyczącą luzowania wojsk. Danych tych jednak dca w kieszeni nie nosi. Dane te, nieodzowne dla powzięcia decyzji przez dcę, musi mu przygotować sztab i przedłożyć je jednocześnie z meldunkiem o otrzymaniu zarządzenia wstępnego od władz wyższych.

Podczas wojny niekiedy odstępowano od tej zasady pracy sztabów w dwóch wypadkach: w wypadku pierwszym — Sztab Armii dając zarządzenia wstępne do luzowania nie wskazuje, gdzie stoi dywizja, która ma być luzowana, oczywiście dla zachowania tajemnicy wojskowej, a podaje jedynie kogo i kiedy ma zluzować. To zwykle powodowało cały szereg nieporozumień i utrudniało pracę sztabu dywizji, która otrzymała za-

rządzenia do zluzowania; zaczynają się wtedy pytania skierowane do Sztabu Armii — odpowiedzi brak, a czas mija — gdzie szukać? Pyta się sąsiadów ,ale i oni często odpowiedzieć nie umieją, gdyż albo kodyfikacja mapy nie zgadza się, albo nic w ogóle nie wiedzą. I oto zamiast pracy przy organizowaniu luzowania sztab zajęty jest poszukiwaniami a dopóki nie znajdzie — nic nie może opracować.

Drugi wypadek niestosowania się do zasady pracy sztabu, wypływał z niedostatecznego przygotowania do pracy sztabowej samego sztabu. Szef sztabu dywizji lub pułku po otrzymaniu zarządzenia do zluzowania, natychmiast niesie go do zreferowania dcy, nie mając przygotowanego dla niego materiału potrzebnego do powzięcia decyzji.

W tym wypadku dca albo wyznacza zadanie szefowi sztabu, jaki mianowicie ma on przygotować materiał do powzięcia decyzji, albo sam łącznie z szefem sztabu zbiera niezbędne dane.

W takiej chwili dca gra rolę sztabu. I jedno i drugie jest nieodpowiednie. Dca powinien zajmować się swoją pracą, a sztab tym co do niego należy. Nie może nigdy jeden człowiek zastąpić ciała zbiorowego, gdyż ten (sztab) więcej zrobić może niż człowiek pojedynczy.

Jeżeli sztab jest nie na poziomie, to nauczyć go trzeba pracować, należy mu pomóc pracując samemu, dając mu do wykonania zadanie ze wskazówkami jak je wykonać, a wtedy sztab szybko poczyni postępy, stanie się sztabem tak dobrym, że w półsłowa będzie rozumiał swego dcę.

Dobrze postępowały te sztaby, które prace swe wykonywały w następującej kolejności: po otrzymaniu zarządzenia do luzowania dawały swe zarządzenia wstępne do wojska, z kolei przygotowywały wszystkie dane niezbędne dla powzięcia decyzji przez dcę, a wtedy dopiero meldowano mu o otrzymanym zarządzeniu, przedkładano wszystkie dane do powzięcia decyzji, meldując jednocześnie o wydanym już zarządzeniu wstępnym.

3. Plan luzowania

Przez powzięcie decyzji dca stwarza właściwie warunki do dalszej pracy sztabu.

Mając decyzję dcy, sztab oddziału luzującego przechodzi do rozpracowania jej w szczegółach. W pierwszym rzędzie zabiera się do ułożenia planu luzowania. Plan luzowania jest koniecznym dla całej dalszej pracy sztabu. Bez tego planu nie

można przygotować żadnego dokumentu. Plan luzowania jest założeniowym dokumentem sztabu dla całej jego dalszej pracy, po powzięciu decyzji przez dcę.

W planie tym powinno być przewidziane i wskazane to wszystko, co dotyczy luzowania. Wymienia się w nim kto ma zluzować, gdzie luzuje i kiedy. Prócz tego powinno być wskazane gdzie luzujący musi zająć stanowisko wyjściowe do luzowania i kiedy je zająć. Kto odpowiada za wykonanie luzowania, a także od kogo mają być przysłani przewodnicy, gdzie i kiedy przyjść mają do oddziału luzującego.

Wzór takiego dokumentu ustalonego przez praktykę frontową wygląda następująco:

Zatwierdzam

Dca .... (oddziału)

Plan luzowania.

.... (nazwa jednostki) .... (data)

L. p.	Kto luzuje	Stanowisko wyjściowe luzującego i czas zajęcia go	Kogo luzuje	Gdzie luzuje	Kiedy luzuje	Od kogo przewodnicy Nazwiska, dokąd, kiedy przyjdą	Kto odpowiedzialny
1.	I baon 17 p. p.	Suchy Staw 23.00 1. 7. 43.	I baon 16 p. p.	Cota 131	23.30 1. 7. do 3.00.2.7.	sierż. Bartek I komp. 16 p. p. 8 00.I.7. folwark Kuny	Dca I/17 p. p. mjr Dzierga
2.	II baon 17 p. p. itd.						

Szef sztabu .... (pułku

Takiego dokumentu we wzorach dokumentów bojowych, w instrukcji pracy sztabu w polu nie ma, niezbędność jego wykazała praktyka bojowa ostatniej wojny.

Podczas wojny stosuje się go obowiązkowo i układanie tego planu było obowiązujące dla wszystkich sztabów od batalionu do dywizji włącznie.

Jeżeli chodzi o plan dywizyjny, to w nim wymienia się pułki, w pułkowym planie wskazuje się bataliony, w batalionowym — kompanie.

Gdy czas jest zbyt krótki, to plan luzowania może być rozesłany do pododdziałów, bez czekania na wyjście rozkazu do luzowania.

4. Rozpoznanie

Po ułożeniu planu luzowania, z którego widać już kto, kogo, gdzie i kiedy ma zluzować, sztab może ułożyć plan rozpoznania. Nie będziemy zatrzymywali się na wzorze tego dokumentu, gdyż znany on jest nam wszystkim.

Gdy tylko zostanie on ułożony, należy niezwłocznie rozesłać go do pododdziałów dla wykonawców. Z chwilą otrzymania tego planu rozpoczyna się praca rozpoznawcza oficerów. Musi być ona wykonana za dnia, by oficerowie luzowanego odcinka mogli pokazać wszystko oficerom łuzującym, a ci z kolei ażeby byli w stanie zobaczyć wszystko to, co ich może zainteresować.

W rozpoznaniu powinni wziąć udział wszyscy od dcy dywizji do dcy plutonu włącznie i w takiej kolejności, jak wskazano poniżej.

Pierwszy przeprowadza rozpoznanie dca dywizji z dcami pułków, a ostatni dca kompanii z dcami plutonów. Dcy dywizyjnych i pułkowych broni i służb oraz dcy oddziałów wsparcia biorą udział w rozpoznaniu w odpowiednich grupach.

Grupy rozpoznawcze przeprowadzają rozpoznanie łącznie z odpowiednimi dcami luzowanych oddziałów i tak: w grupie dcy dywizji ma być dca luzowanej dywizji, w grupie dcy pułku będzie dowódca luzowanego pułku i tak aż do grupy dcy kompanii.

Dcy luzujących i luzowanych oddziałów są w danym wypadku kierownikami, oni bowiem przeprowadzają grupy rozpoznawcze wzdłuż rowów strzeleckich odcinków obrony, pokazują i wyjaśniają to wszystko, co rozpoznających powinno interesować w dyslokacji npla i wojsk własnych.

Rozpoznanie rozpoczyna się od punktu dowodzenia luzowanego oddziału. Grupa rozpoznawcza zjawia się na ten punkt dowodzenia i stąd dowódca luzowanego oddziału prowadzi ją do rowów strzeleckich na rozpoznanie. Kolejność prac grup rozpoznawczych jest następująca:

W punkcie dowodzenia luzowanego odcinka rozpoznający, przy pomocy dcy luzowanego oddziału, zapoznają się dokładnie z rozmieszczeniem npla i obrony luzowanego oddziału według

mapy i schematu obrony. Z punktu dowodzenia dca luzowanego oddziału prowadzi grupę rozpoznawczą na swój punkt obserwacyjny, gdzie rozpoznający przez lunety studiują teren zajęty przez npla, teren własny i przedpole, a potem skrupulatnie studiują i uzgadniają z mapą i schematem obrony dyslokację npla, rozmieszczenie wojsk własnych — mianowicie luzowanych oddziałów.

Po tym ogólnym przeglądzie i przestudiowaniu całości na ile to pozwoli punkt obserwacyjny, rozpoznający przechodzą do szczegółów i do bardziej konkretnego poznania npla i obrony luzowanego oddziału. W tym celu z kolei muszą odwiedzić rowy strzeleckie pierwszej linii, drugiej i trzeciej.

W pierwszej linii rowów strzeleckich należy rozpoznać ich różne wzniesione punkty i w ten sposób przestudiować ogólny zarys pierwszej linii (przecież to przedni skraj obrony) i oddalenia jej od npla; jeszcze bardziej szczegółowo należy poznać dyslokację npla (przecież w ten sposób z różnych punktów zatrzymania się rozpoznających lepiej widać npla i szczegóły jego rozmieszczenia), zbadać rozmieszczenie broniących się pododdziałów, które mają być zluzowane, zbadać ich system ognia, kładąc szczególny nacisk na ogień artylerii i sposób obserwacji.

W drugiej i trzeciej linii rowów trzeba zapoznać się z wglądem w teren i ostrzałem przedpola oraz wewnątrz obrony między rowami strzeleckimi pierwszej pozycji.

Należy zwrócić uwagę również na rowy łącznikowe między liniami obronnymi, gdyż wzdłuż nich prowadzi się łączność i wzajemne wspieranie między oddziałami i rowami pierwszej pozycji. Należy stwierdzić przez kogo i jak zajęte są rowy 2. i 3. linii.

Po tym wszystkim należy przejść na pozycje II i III, jeżeli one istnieją i rozpoznać je w takiej samej kolejności jak wyżej.

Przy końcu rozpoznania, grupa rozpoznająca powinna wrócić na punkt obserwacyjny i jeszcze raz obejrzeć pole walki, teraz już całkiem innym okiem. Tu nastąpi zreasumowanie tego wszystkiego, co się przerobiło, co zostało dobrze utrwalone w pamięci i co zostało obejrzane. Tylko po takiej pracy można uważać, że rozpoznanie zostało ukończone.

W takiej kolejności mają przeprowadzać rozpoznanie wszystkie grupy dcy od grupy dywizji do grupy dcy kompanii. Dcy baterii powinni również być na pozycjach i PO tych bateryj, które luzują. W czasie bytności na PO powinni poznać schemat ognia i całą dokumentację punktu obserwacyjnego. Znaleźć ogień baterii w terenie i jeżeli zachodzi potrzeba, to

sprawdzić go pojedynczymi strzałami. W ten sam sposób postępują dcy kompanii moździerzy.

Po ukończeniu rozpoznania, dca ustala w detalach swą decyzję i sztab pisze rozkaz do wykonania luzowania (wzór rozkazu podany jest w instrukcji pracy sztabu w polu).

Dla sztabu będzie to końcowy akt pracy przygotowania luzowania wojsk.

Teraz pozostanie mu tylko kontrola wykonania wydanych zarządzeń.

II. WYKONYWANIE LUZOWANIA.

1. Czas luzowania

Noc jest najodpowiedniejszym i jedynym możliwym czasem do luzowania.

Na pierwszy rzut oka, rzeczywiście zdawać by się mogło, że przy dobrze rozbudowanym systemie rowów strzeleckich i rowów łącznikowych, byłoby to możliwe i w dzień. Przecież w tym wypadku rowy łącznikowe dochodzą do najbliższych osłon i zdawałoby się, że można i skrycie doprowadzić wojska do rowów łącznikowych, a wzdłuż nich aż do rowów I linii. Praktycznie zaś w dzień luzować wojska jest niemożliwe.

Po pierwsze — taki ruch masowy wojska po skrytych podejściach, przez rowy łącznikowe i rowy strzeleckie, będzie łatwo wykryty przez lotnictwo, a po drugie — rowy łącznikowe i strzeleckie nie na całej swej długości są jednakowo dostatecznie głębokie, by zasłonić głowy idących żołnierzy. W obronie, gdy chodzi się przez te miejsca w pojedynkę, to idzie się skulonym, a jeżeli npl i zauważy idących, traktuje to zresztą jako zjawisko normalne.

Podobnego sposobu chodzenia nie można spodziewać się od masy nowoprzybywającego wojska.

Czyż cały świeży oddział, nie znający jeszcze warunków miejscowych i warunków obrony, pochyli się przechodząc przez jakiś odcinek rowu łącznikowego lub rowu strzeleckiego?

Po trzecie — w nowoprzybyłym oddziale zawsze jest dużo ciekawych, którzy napewno będą wychylać się z rowu, żeby popatrzeć na teren i npla.

Biorąc to wszystko pod uwagę i wiele jeszcze innych okoliczności, trzeba wyciągnąć zdecydowany wniosek, że luzowanie wojsk za dnia będzie nieodzownie wykryte przez npla. Z tej to racji *luzowania w dzień przeprowadzać nie wolno.* Na froncie prędzej niż na tyłach odróżnia się co można, a cze-

go robić nie wolno, to też tam od razu stało się oczywistym, że luzowania przeprowadzać w dzień nie należy i nigdy tego nie robiono.

Ciemna i głucha noc — oto najodpowiedniejszy czas do luzowania wojsk.

2. Rola przewodników

Rola przewodników jest doniosła, ponieważ do luzowania idą nowe oddziały, idą w nocy i przez nieznany teren. Gdyby oni mieli zająć teren pusty, to wykonaliby to sami, według swego uznania, ale przecież tu stoją inni, ich trzeba odnaleźć w tym labiryncie rowów i to w ciemnościach nocy, a po zluzowaniu trzeba rozmieścić się tak, jak stali zluzowani.

Czyż można to osiągnąć bez przewodników od oddziałów tu stojących wojsk, którzy wiedzą o wszystkim, doprowadzą tam, gdzie stoją ich oddziały i rozstawią w ten sam sposób, w jaki one są rozlokowane.

Przewodnicy powinni być wyznaczeni od każdej luzowanej do każdej luzującej kompanii i muszą być wysłani jeszcze za dnia, kiedy jest widno. Nieodzownie w dzień. Tylko przy spełnieniu tego warunku dcy obydwóch kompanii mogą liczyć na to, że w nocy dokona się zluzowania.

Zdarzały mi się takie wypadki podczas wojny, że przewodnicy zbłądzili i oznaczonej nocy nie można było dokonać zluzowania; od świtu prowadzone przez przewodników pododdziały zmuszone były przesiedzieć w ukryciach cały dzień, aż do następnej nocy, bez jedzenia i bez ruchu. Można twierdzić, że w 90%, jeżeli nie w całych 100% zależy od przewodników, czy oznaczonej nocy odbędzie się luzowanie, czy też nie.

Stąd też wypływa i rola przewodników. Muszą być oni starannie dobrani, powinni dobrze znać drogę nocnego ruchu, powinni być wysłani do luzującej kompanii zawczasu, bezwzględnie ją odnaleźć i przyprowadzić do siebie do rowów, a w tych warunkach zluzowanie nastąpi napewno wyznaczonej nocy.

Jeżeli to wszystko nie zostanie uwzględnione — na zluzowanie liczyć nie można.

3. Maskowanie

Na maskowanie przy luzowaniu trzeba zwrócić szczególną uwagę, by npl nie odkrył tych działań.

Jeżeli npl dowie się, że odbywa się luzowanie naszych oddziałów, należy się liczyć z tym, że postara się nas zaatakować i nie dopuścić do zluzowania.

Przy luzowaniu, wojska powinny podchodzić i zajmować swe miejsca zupełnie skrycie i cicho. Noc luzowania, nie powinna niczym różnić się od poprzednich nocy — to pierwszy warunek maskowania odbywającego się luzowania. Siła ognia tej nocy powinna być taka sama, jak i nocy poprzednich. Wszystko tak i w ten sposób, jak to było dotąd.

Znam wypadek około m. Rżewa, gdy niezastosowanie maskowania przy luzowaniu zostało ukarane surowo. A było to tak: Npl wykrył luzowanie.

Rankiem, o świcie, gdy nowe oddziały, które dokonywały luzowania, były jeszcze całkiem „ślepe“, tj. nie widziały jeszcze ani terenu, ani przeciwnika (przyszły tu po ciemku), npl ruszył do ataku i jak bywa w takich wypadkach, oddziały te uciekły. Trzeba było cofnąć zluzowany oddział, żeby odtworzyć poprzednią sytuację. Obydwa oddziały w tym wypadku miały ciężkie straty.

4. Wycofywanie zluzowanych wojsk

Zachowania tajemnicy odnośnie luzowania wojsk nie osiąga się tylko przez jednostronne starania, bo jeżeli luzujące oddziały będą zachowywały najbardziej ścisłe maskowanie, a luzowane oddziały przestrzegać tego nie będą, to wszystkie starania o zachowanie tajemnicy pójdą na marne. Oczywistym więc jest, że maskowania przestrzegać mają obydwie strony.

Luzowane wojska należy wycofywać z obrony przez rowy łącznikowe w drobnych pododdziałach, bez hałasu, bez krzątaniny, bez rozmów i palenia tytoniu.

Zbiórki pododdziałów pułku, wychodzących z rowów łącznikowych powinny się szeregować w kolumny batalionowe nie bliżej niż 2—3 km od przedniego skraju obrony, a łączyć się w kolumny pułkowe nie bliżej niż 4 km od przedniego skraju obrony.

Pozwala to na lepsze zachowanie maskowania, gdyż daje gwarancję, że umyślny lub nieumyślny pogwar kolumny nie będzie usłyszany przez npla, a prócz tego większa jest możliwość uchronienia kolumny przed trafieniem pod nieprzyjacielski przypadkowy ogień artylerii, ostrzeliwującej teren.

Działa strzelające ogniem na wprost, te które stoją u przedniego skraju, a więc w rowach strzeleckich 1. i 2. linii, należy przy pomocy ich obsługi albo piechoty odtaczać ręcznie, od najbliższych zasłon terenowych (przeciwległy stok wzgórza, parów, dolina, las), a tam dopiero można dać zaprzęg konny. Powinno się to jednak uskuteczniać na

takiej odległości, któraby chroniła konie od ognia karabinowego i karabinów maszynowych.

5. Środki zapobiegawcze przeciw natarciom npla.

Gdy npl dowiedział się o naszym luzowaniu, to bezwzględnie spróbuje zaatakować nas o świcie.

A ponieważ nigdy nie możemy mieć pewności, że npl nie wykrył naszego luzowania, to należy zawsze być gotowym do odparcia uderzenia. Tragiczność tej sytuacji polega na tym, że npl chcąc wykorzystać naszą słabą stronę naciera o brzasku, tj. wtedy, gdy my, którzy przyszliśmy po ciemku ze swych rowów strzeleckich, nie zapoznaliśmy się jeszcze ani z terenem, ani z rozmieszczeniem wojsk nplskich. To bez wątpienia daje dużą przewagę nplowi, którą stara się on niezwłocznie wykorzystać.

Najlepszym środkiem przeciw możliwym natarciom npla, stosowanym na froncie, było zatrzymanie zluzowanych wojsk w rowach strzeleckich na ich miejscach na przeciąg jednej doby.

W ten sposób pierwszego dnia w rowach strzeleckich siedziały podwójne obsady (zluzowani i luzujący).

Cała odpowiedzialność za obronę w dniu tym spada na pododdział luzowany, a nowi, tj. luzujący, tylko się przyglądają, poznając teren, rozmieszczenie npla i swoich. Następnej dopiero nocy zluzowani odchodzą.

W ciągu doby nowy oddział dobrze ze wszystkim się zapozna i zadomowi na nowym miejscu. Oto jest najlepszy sposób, jaki można zastosować w wypadku luzowania.

Jeżeli sytuacja taktyczna pozwala i jeżeli zluzowany oddział nie ma być terminowo przerzucony dokądkolwiek bądź indziej, to zatrzymanie go na dobę w rowach strzeleckich należy koniecznie stosować jako zasadę, gdyż zwykle luzowane oddziały odchodzą na wypoczynek i tylko niekiedy terminowo są przerzucane w inne miejsca.

Prócz tego podstawowego środka, należy stosować i inne środki zapobiegawcze.

Piewszy, to maskowanie.

Musimy dążyć do tego, by ten pierwszy dzień luzowania niczym się nie różnił od wszystkich dni poprzednich. Z rowów strzeleckich nikt nie ma prawa wysuwać się, ani też chodzić po otwartym terenie; zewnętrznie powinno wydawać się, że jest wszędzie pusto i cicho.

System ognia codziennego powinien być zachowany. A w tym samym czasie wszyscy, od strzelca do najwyższego

dcy, mają obserwować z pełnym wysiłkiem plac boju i nieprzyjaciela i dobrze przestudiować tak pole walki, jak npla i własne rozmieszczenie, by zupełnie dokładnie zorientować się w sytuacji.

Poznaje się w tym czasie drogi komunikacyjne do tyłów, drutowe linie telefoniczne, a służba kwatermistrzostwa — drogi dowozu i ewakuacji itd.

Oficerowie wszystkich stopni i broni mają być na swych punktach obserwacyjnych, a oprócz tego cośmy wyżej wymienili, mają zapoznać się ze schematami ognia, punktów orientacyjnych, obrony npla, swojej własnej i wszystko to porównują z sytuacją w terenie.

Odszukują więc w terenie punkty orientacyjne; ogień bateryj i moździerzy sprawdzają przez pojedyncze strzały dział swych bateryj.

Zapoznają się dokładnie ze wszystkimi dokumentami, jakie powinny zawsze znajdować się na punkcie obserwacyjnym.

Dcy piechoty zapoznają się z systemem ognia swych c.k.m. i k.m., systemem ognia artylerii i systemem ogólnym ognia jako całości.

Pododdziały i oddziały drugiego rzutu, które stoją w rowach strzeleckich 3. linii pozycji przednich, zajęte są w ten sposób, jak i w rowach strzeleckich 1. i 2. linii pozycji przedniej.

Oddziały odwodów studiują kierunki swych możliwych przeciwnatarć zgodnie z planem obrony, a ich oficerowie muszą następnie odwiedzić rowy strzeleckie 1. linii i zapoznać się tam z sytuacją ogólną na odcinku obrony własnego oddziału, czy nawet jednostki wyższej.

Artyleria ma być w stałej gotowości do otwarcia ognia na rowy strzeleckie 1. linii npla, przy pierwszych oznakach szykującego się ataku npla, by go w zarodku unicestwić. Luzujący oddział winien posiadać pełny komplet bojowy amunicji, przewidzianej na dzień gorącej walki.

6. Udokumentowanie luzowania

Po dokonaniu luzowania dcy obydwóch stron spisują akt o zakończeniu luzowania. W akcie tym wymienia się kto, kogo, gdzie i kiedy zluzował i na jakiej podstawie.

Szczegółowo należy opisać stan bronionego odcinka: podać ilość rowów strzeleckich i rowów łącznikowych, ich ogólną długość i jakość, wymienić ilość punktów obserwacyjnych i ich

rodzaj, liczbę schronów i ziemianek, DGO i DZGO (naturalnie jeżeli istnieją) — jednym słowem wyliczyć to wszystko, co zostało wykonane dla obrony i w jakim stanie obecnie się to znajduje.

Akty takie spisują wszyscy, od dcy kompanii do dcy dywizji włącznie.

Do aktów tych załącza się wszystkie wykresy, jakie posiadał zluzowany oddział, a więc: schemat obrony, schemat ognia, schemat punktów orientacyjnych, schemat systemu orientacyjnego, schemat obserwacji, schemat obrony npla itd.

Jeden egzemplarz aktów kompanijnych i batalionowych ze wszystkimi załącznikami składa się do sztabu pułku, a pułk przekazuje do sztabu dywizji.

W sztabach pułków i dywizji obydwóch stron (luzowanych i luzujących), wszystkie dokumenty tyczące się luzowania należy zeszyć w jedną teczkę w następującej kolejności: rozkaz luzowania na pierwszym miejscu, a do niego doszywa się pozostałe dokumenty w kolejności ich wydania: zarządzenie wstępne, plan luzowania, plan rozpoznania, a jako ostatni — akt zluzowania ze wszystkimi jego załącznikami.

Teczka ta ma być przechowywana w sztabie na równi ze wszystkimi innymi aktami operacyjnymi i ma swą wartość i wagę tak długo, dopóki oddział który luzowania dokonał trwa w obronie, a potem teczka przechodzi do historii, tj. zostaje przekazana do archiwum.

W ten sposób przeprowadzone luzowanie wojsk zawsze podczas wojny miało powodzenie.

III. ULEPSZENIE POZYCJI

1. Przystosowanie

Na froncie nie ma oddziałów równych pod względem liczebności, jeden oddział ma większe straty, inny mniejsze i dlatego też liczebność jednego oddziału jest większa, drugiego mniejsza.

W jednym oddziale broni maszynowej i dział jest więcej, w drugim — mniej, a nawet etatowych pododdziałów w jednej jednostce więcej, w innej — mniej.

Dlatego też następnego dnia po zluzowaniu zaczyna się przystosowywanie do potrzeb i wymagań oddziału nowoprzybyłego wszystkiego tego, co przyjął on z liczby konstrukcji obronnych.

Jeżeli w oddziale tym znajduje się więcej ludzi, niż u poprzednika, to należy zaraz dobudować stanowiska strzeleckie dodatkowo do tych, które istniały już w rowach strzeleckich.

Jeżeli nowy oddział posiada więcej broni maszynowej i dział, to musi natychmiast wykopać dodatkowe gniazda dla c.k.m. i dział. Jeżeli posiada więcej pododdziałów, to więcej potrzeba i stanowisk strzeleckich i gniazd k.m. i punktów obserwacyjnych itd.

W ten sposób pierwsze dni trzeba wykorzystać na przystosowanie nowego oddziału do tego, co odziedziczył od poprzednika, tzn. przystosować go do obrony.

2. Ulepszanie pozycji do całkowitego jej udoskonalenia

Gdy już przystosowanie to mniej lub więcej zostało uskutecznione, następnie rozpoczyna się „udoskonalenie" obrony. Będzie ono trwało tak długo, aż stan obrony zostanie doprowadzony do stopnia wymaganego przez instrukcję obrony.

Prace inżynieryjne prowadzone są zwykle tak długo, dopóki nie będzie zrobione to wszystko, czego wymaga instrukcja tj. dopóki nie będą zbudowane trzy linie rowów strzeleckich pierwszej pozycji, jak również przygotowane pozycje II i III z dostateczną ilością rowów łącznikowych, punktów obserwacyjnych ziemnych, schronów itd. (patrz mój artykuł w „Bellonie" nr 12). Dcy oddziałów posiadają też niejednakowe wymagania, jedni zadawalniają się mniejszym, inni pragną zrobić maksimum tego, co jest wymagane dla stworzenia silnej obrony.

Ja zawsze otrzymywałem słabo zaopatrzone odcinki obrony i zawsze wypadało mi tworzyć wszystko od nowa.

Wszelkie prace powinny rozpoczynać się od pierwszej linii rowów strzeleckich. W pierwszej kolejce trzeba doprowadzić do porządku przede wszystkim pierwszy rów strzelecki. Musi on być ciągłym, bez przerw, winien mieć dostateczną głębokość i odpowiednią ilość stanowisk strzeleckich i gniazd k.m. oraz musi być zamaskowany, a wszystko to powinno się osiągnąć możliwie najprędzej. Prócz tego nieodzowną jest dostateczna ilość rowów łącznikowych w kierunku tyłów.

Po takim udoskonaleniu 1. rowu strzeleckiego oddział kieruje swe wysiłki ku 2. i 3. linii, a następnie na pozycje II i III.

Z jakiego powodu tak szczególnie troszczymy się o 1. rów strzelecki? Rów strzelecki jest przecież przednim skrajem obrony, a wojna wykazała, że broniący wszystkie swe wysiłki koncentrują na obronie przedniego skraju, tj. 1. rowu strzeleckiego. Dlaczego? Dlatego, że dopóki przedni skraj obrony jest cały — obrona jest nienaruszona. Z utratą przedniego skraju

(1. rowu strzeleckiego) cały system obrony zostaje naruszony. I z tej to racji npl przy natarciu również skupia swe wysiłki na zdobycie naszego przedniego skraju (tak samo, jak my to robimy).

Historia mało zna wypadków, byśmy po włamaniu się do obrony npla nie uwieńczyli tego całkowitym rozgromieniem jej.

IV. WYSZKOLENIE WOJSKA

Do wyszkolenia wojsk w czasach pokoju, należy mieć przygotowany odcinek pierwszej pozycji o szerokości do 4 km, tj. dla jednego pułku.

Na odcinku tym winny być trzy rowy strzeleckie i rowy łącznikowe po jednym na każdą kompanię. Prócz tego muszą być przynajmniej rowy strzeleckie pozycji II i rowy łącznikowe pomiędzy nimi.

W tym wypadku będziemy posiadali wszystko to, co jest nieodzowne do rozmieszczenia pułku w obronie.

Na pozycji pierwszej rozmieszczone zostaną dwa bataliony I rzutu, a na pozycji drugiej — batalion II rzutu.

Ćwiczenia przeprowadzać należy dla pułku w pełnym składzie jako ćwiczenie obronne, z dołączeniem artylerii dywizyjnej; jako minimum — jeden dywizjon artylerii na pułk strzelecki, środki realnej łączności i pododdziały saperskie.

W ćwiczeniach winny brać udział sztaby, od batalionu do sztabu dywizji włącznie.

Sztab dywizji i jej dca organizuje ćwiczenie i jednocześnie pracuje jako sztab dywizji luzującej.

W ten sposób sztab dywizji uczy się sam i daje jednocześnie podstawę dla prac pułku, ucząc go ze swej strony; ćwiczenie winno trwać dwie doby i być ćwiczeniem dwustronnym. W tym celu jeden pułk umieszcza się do obrony, a drugi nazajutrz luzuje go i po zluzowaniu pozostaje w obronie na dzień następny, dla wykonania pracy przewidzianej na pierwszy dzień po zluzowaniu. Nocy następnej zostaje zluzowany przez trzeci pułk dywizji i ten też pozostaje w rowach strzeleckich przez jedną dobę.

Pułk ten również może być zluzowany przez pułk pierwszy, który pierwotnie zajął obronę na początku luzowania.

W ten sposób wszystkie pułki dywizji przeszkolą luzowanie, jak też objęcie i oddanie bronionego odcinka.

I dla sztabów, i dla wojsk będzie przez to stworzona całkiem realna i pouczająca praca z dziedziny luzowania oddziałów.

Kpt KUCHARSKI

Uwagi o pracy podoficera w pododdziale

W chwili obecnej, gdy Wojsko Polskie przechodzi na organizację pokojową, aby następnie rozpocząć pracę nad szkoleniem i wychowywaniem młodzieży, pracę, której poważną część wykonywać będzie podoficer, wydaje się na czasie sięgnąć pamięcią w przeszłość i opierając się na wieloletnim doświadczeniu przypomnieć niedociągnięcia w tej dziedzinie, jak również próbować określić pożądany dla Wojska typ podoficera, jego zadania i sposób wykonywania pracy.

Niewątpliwie ujemnym objawem w Wojsku do roku 1939 było widoczne zestarzenie się korpusu podoficerskiego, spowodowane małym dopływem świeżych sił i zbyt powolnie dokonywaną wymianą. Typ podoficera zawodowego o długoletnim czasokresie służby, obarczonego często liczną już rodziną, nie reprezentował sobą w dostatecznym stopniu wartości, niezbędnych dla instruktora w czasie pokoju, a szczególnie niezbędnych dla dcy na niższych szczeblach dowodzenia w czasie wojny.

Wydaje się, że bardziej odpowiednim typem dla Wojska byłby podoficer nadterminowy. Biorąc pod uwagę, że młody obywatel po odbyciu dwuletniej obowiązkowej służby wojskowej liczyć będzie co najmniej lat 23, to przy 12-letnim okresie służby nadterminowej (wliczając czas trwania szkoły podof.) osiągnąłby wiek prekluzyjny dla podoficera w służbie czynnej w jednostkach i na stanowiskach liniowych, to jest lat 35, po czym przechodziłby do służby w jednostkach czy instytucjach krajowych lub wprost do służby w administracji państwowej.

Zadaniem podoficera jest szkolić i wychowywać przez:

a) nauczanie w zakresie dla niego przewidzianym,

b) zapobieganie wykroczeniom.

Wyżej podane i najogólniej ujęte określenie sposobu wykonywania zadań przez podoficera wymaga szerszego roz-

winięcia, a mianowicie: podoficer ma szkolić i wychowywać między innymi przez zapobieganie wykroczeniom, a zatem w czasie, gdy pełni swą służbę winien „wszystko mieć na oku“ i nie dopuścić do wykonania tej czy innej czynności w sposób odmienny od przewidzianego w regulaminie, rozkazie czy instrukcji.

Żołnierz ze swej strony będzie reagował czy to w ten sposób, że skwapliwie, względnie niechętnie, zastosuje się do wskazówek podoficera albo też wyraźnie wskazówki te będzie ignorował. Dopiero w tym ostatnim wypadku podoficer uzyskuje prawo i podstawę przedstawić opornego żołnierza do raportu celem ukarania.

Pod tym względem w Wojsku do roku 1939 istniały poważne niedociągnięcia. Podoficer, na ogół biorąc, dbał mało o przykładne pełnienie swoich obowiązków służbowych. Pozostawiani bez nadzoru i opieki żołnierze uzyskiwali wiele okazji i zawsze mieli dość ochoty do popełniania drobnych lub poważniejszych wykroczeń. Przeciwdziałanie, przez niedbale pełniącego swe obowiązki służbowe podoficera, polegało w większości wypadków nie na zwiększeniu jego wysiłku w celu zapobiegnięcia powtarzaniu się wykroczeń lecz na przypadkowym, względnie umyślnym chwytaniu na gorącym uczynku popełnionego wykroczenia i przedstawianiu do raportu celem ukarania. Niewychowany przez podoficera, a następnie karany z jego powodu żołnierz, widział w podoficerze nie wychowawcę i przełożonego lecz prześladowcę.

Pomijając takie czynniki jak: stosunek oficera do podoficera, albo przygotowanie zawodowe podoficera do oczekujących go zadań, należałoby zwrócić szczególną uwagę na wytworzenie możliwie dogodnych warunków dla wykonywania pracy podoficera w pododdziale. Z doświadczenia wynika, że na kształtowanie się tych warunków mają poważny swój wpływ takie czynniki, jak racjonalny podział pracy i obarczenie osobistą odpowiedzialnością za jej wykonywanie. Podoficerski skład osobowy pododdziału można podzielić na dwie grupy: podoficerów liniowych (instruktorów) oraz funkcyjnych.

Jest bezsprzeczne, że podoficer funkcyjny, w celu pogłębienia swej wiedzy wojskowej i utrzymania na należytym poziomie sprawności żołnierskiej, winien brać udział w ćwiczeniach ale na stanowisku dcy drużyny czy plutonu i to najwyżej raz jeden czy dwa w tygodniu, co różni się zasadniczo od wykorzystywania tegoż podoficera, jak to najczęściej miało miejsce, do codziennej pracy instruktorskiej. Tego rodzaju zjawisko jest równoznaczne z obarczaniem dwoma funkcjami,

budzi poczucie krzywdy i w rezultacie przynosi szkodę interesom służby.

Przestrzeganie zasady równorzędności służbowych stanowisk podoficerskich pozwoli racjonalnie zorganizować i podzielić pracę oraz obarczyć podoficera osobistą odpowiedzialnością za jej wykonanie. Poza tym pozwoli zapewnić lepszy nadzór i opiekę nad żołnierzem w pododdziale. Podoficer funkcyjny winien pełnić swe obowiązki służbowe w czasie od pobudki do capstrzyku, z wyłączeniem godzin programowych zajęć w pododdziale.

Winien on rozpoczynać służbę na 10 minut przed pobudką i pełnić ją do chwili wymarszu pododdziału na ćwiczenia, następnie od chwili powrotu pododdziału z ćwiczeń przedpołudniowych do wymarszu na ćwiczenia popołudniowe i wreszcie od chwili zakończenia ćwiczeń do capstrzyku. Czas przewidziany na programowe ćwiczenia pododdziału winien być oddany do dyspozycji podoficera funkcyjnego, częściowo na załatwianie jego spraw służbowych, częściowo zaś na odpoczynek.

Tych kilka luźnych uwag oczywiście nie wyczerpuje zagadnienia, które wiąże się z całokształtem zjawisk codziennego życia w jednostce i pododdziale. Celem ich jest zwrócenie uwagi na wielce niezadawalniający stan na tym odcinku pracy żołnierskiej.

Od redakcji. Artykuł niniejszy jako wybitnie dyskusyjny, umieszczamy w przeświadczeniu, że wywoła on naprawdę duże zainteresowanie i spowoduje wiele na ten temat ciekawych publikacji; tym więcej, że artykuł ten porusza zagadnienia ze wszech miar interesujące i życiowe.

Ppłk dypl. DAHLEN WACŁAW

Zasady organizacji łączności w baonie piechoty

Ostatnia wojna niezbicie nam dowiodła, iż łączność w nowoczesnej walce odgrywa pierwszorzędną rolę i że żadne operacje wojenne w dobie obecnej nie mogą być przeprowadzane bez zastosowania należycie zorganizowanej i sprawnie działającej łączności.

Jeżeli zaś rozpatrzymy samą strukturę łączności oraz użycie poszczególnych środków łączności, to przekonamy się, że w nowoczesnej walce podstawowym środkiem łączności będzie bezsprzecznie radio. To nie znaczy bynajmniej, że inne środki łączności, jak środki drutowe, optyczne, dźwiękowe oraz ruchome (żywe) stracą na swej wartości i nie będą używane.

Tezę powyższą potwierdziło doświadczenie ubiegłej wojny, gdzie przekonano się, że żaden środek nie jest *bezwzględnie* pewny, że wytwarzały się nierzadko sytuacje, że i ten podstawowy środek łączności — radio — bardzo często zawodził, zwłaszcza gdy miało się do czynienia z radiostacjami ultra krótko-falowymi; dlatego też zastosowano słuszną zasadę, że w nowoczesnej walce należy przewidzieć posługiwanie się wszystkimi rozporządzalnymi środkami, przy czym użycie każdego posiadanego środka łączności należy zorganizować w ten sposób, ażeby w wytworzonych przez sytuację warunkach mógł sam sobie wystarczyć.

Jeżeli weźmiemy organizację łączności w nowoczesnym baonie piechoty, to samo zorganizowanie łączności oraz użycie rozporządzalnych środków będzie całkowicie zależeć od charakteru prowadzonej walki i od wymagań bojowych.

Postaram się najpierw scharakteryzować poszczególne środki łączności używane na szczeblu baonu piechoty, omówić ich organizację oraz działanie, a na zakończenie przestudiować

organizację łączności w baonie piechoty w dwóch zasadniczych formach walki: w natarciu i obronie.

Nowoczesny baon piechoty będzie rozporządzał następującymi środkami łączności:

1) radio (radiostacje ultra krótko-falowe),
2) telefon,
3) środki ruchome (żywe),
4) środki sygnalizacyjne.

Po kolei rozpatrzmy powyższe środki.

Radio

Łączność za pomocą radia będzie całkowicie uzależniona od sytuacji bojowej, w jakiej baon się znajduje oraz od ilości posiadanego sprzętu radiowego.

Nowoczesna walka wymaga posiadania łączności radiowej jeśli nie ze wszystkimi kompaniami, to przynajmniej z kompaniami działającymi na głównym kierunku natarcia lub w najważniejszym ognisku walki; pożądanym jest również posiadanie łączności radiowej z kompaniami mającymi za zadanie przeprowadzenie jakichś ważnych działań jak np. operacje na tyłach npla — oddziały partyzanckie lub desantowe, oddziały mające za zadanie zablokowanie punktów oporu npla itp.

Jeżeli na terenie baonu lub w pobliżu działają czołgi, to koniecznym jest posiadanie również radiołączności z nimi (radiostacja baonu pracuje na radiosieci czołgów).

W razie potrzeby, gdy zajdzie konieczność spowodowania otwarcia i prowadzenia ognia artylerii bezpośredniego wsparcia, należy również w tym celu zastosować radio (radiostacja na PD dcy baonu pracować będzie na radiosieci artylerii). Zasadniczo z artylerią bezpośredniego wsparcia dca baonu utrzymuje łączność radiową przez radiostację art., znajdującą się na wysuniętym punkcie obserwacyjnym (w tym wypadku jeżeli dowódca pododdziału art. nie znajduje się razem z dcą baonu).

W razie natarcia na silnie ufortyfikowane punkty oporu npla, gdy w tym celu są zorganizowane specjalne oddziały szturmowe, pożądanym jest przydzielić do takiego oddziału szturmowego radiostację i utrzymywać łączność radiową z dcą baonu przez cały czas trwania akcji bojowej.

Również bardzo często należy organizować radiołączność z rozpoznaniem lub oddziałem ubezpieczającym; jeżeli oddziały te są daleko wysunięte naprzód i znajdują się poza zasięgiem

działania radiostacji ultra krótko-falowej, należy wówczas w jednej z wysuniętych kompanii zorganizować przejmowanie i transmisję za pomocą radiostacji pośredniej.

Łączność ze swoim dcą pułku dca baonu utrzymuje na radiostacji pułku; w razie otrzymania przez baon specjalnie ważnego zadania, łączność tę należy zorganizować za pomocą radiokierunku.

Z sąsiadami utrzymuje baon radiołączność na sieci pułkowej lub też jeżeli baon rozporządza dostateczną ilością radiostacyj, a łączność z sąsiadem nabiera bardzo ważnego znaczenia we wspólnej akcji bojowej, można w tym celu wydzielić radiostację, która pracować będzie na fali radiosieci sąsiednich lub radiokierunków.

Dla radiołączności w ramach baonu używane są radiostacje krótkofalowe lub ultra krótkofalowe.

Radiostacje krótkofalowe są to radiostacje typu RB lub RBM o normalnym dziennym zasięgu od 15 do 40 km na telegraf oraz od 10 do 25 km na mikrofon; zależy to całkowicie od rodzaju używanej anteny (w nocy zasięg zmniejsza się o połowę). Źródło prądu stanowią akumulatory oraz suche baterie przenoszone w osobnych skrzyniach.

Ultra krótkofalowe radiostacje, jak np. A-7, działają tylko na mikrofon, zasięg ich nie przekracza 8 km, przy czym warunki terenowe (wzgórza, lasy, zasieki drutowe) wywierają na zasięg nie tylko ujemny wpływ lecz nawet w niektórych wypadkach nie pozwalają na nawiązanie łączności (tzw. tłumienie przez przedmioty terenowe — stąd martwe strefy w terenie górskim).

Radiostacje znajdują się w dyspozycji dcy baonu; zależnie od sytuacji są one albo zgrupowane w pobliżu jego PD, lub też oddane do dyspozycji poszczególnym kompaniom lub innym pododdziałom baonu. W natarciu przy posuwaniu się naprzód, radiostacje winny pracować w ruchu (patrz schemat organizacji radiostacji).

Telefon

Użycie telefonu na szczeblu baonu zależy całkowicie od sytuacji, w której baon się znajduje. Przyjęto jako zasadę, że w czasie marszu lub pościgu połączeń nie buduje się, używając dla nawiązania i utrzymania łączności pozostałe rozporządzalne środki (ruchowe, a w niektórych wypadkach radio).

Łączność telefoniczną organizuje się dopiero na podstawie wyjściowej w przewidywaniu przejścia baonu do natarcia

Radjołączność na szczeblu baonu piechoty:

Sieć sąsiedniego p.p. Nr 2.

Baon sąsiedniego p.p.

Nr 2.

D-ca podgrupy art. bezp. wsparcia.

Nr 4.

Nr 6

Stacja dowódcy p.p.

Sieć baonowa Nr 3.

Sieć p.p. Nr 1.

Sieć czołgów

Pozycja ogniowa artylerii.

Nr 5

Nr 5.

Czołowy p. obs. art.

Stacje ultrakrótkofalowe (#7).

" krótkofalowe (RBM.).

Punkt obserwac. d-cy art.

Schemat

i łączność tę uskutecznia się przez wybudowanie linii telefonicznej wzdłuż osi łączności, która pokrywa się z kierunkiem przesuwania się PD dcy baonu; oś ta służy za podstawę do nawiązania i utrzymania łączności z poszczególnymi nacierającymi kompaniami.

Żeby ta łączność telefoniczna była niezawodna oraz dawała maksimum pewności do posługiwania się nią, w ubiegłej wojnie często na podstawie wyjściowej stosowano połączenia telefoniczne, budując je sposobem tzw. połączeń okrężnych (patrz rys. nr 1).

Polega to na tym, jak widać z załączonego rysunku, że na podstawie wyjściowej linie telefoniczne były budowane okrężnie w postaci pierścienia (aa); łączą one dcę baonu z dcami poszczególnych kompanii i zapewniają łączność telefoniczną w razie przerwania jednego półkola pierścienia.

Z wyruszeniem natarcia należy budować linię telefoniczną tylko wzdłuż osi łączności, na której będą się tworzyć ośrodki łączności, z których za pomocą szeregu rozporządzalnych środków można będzie utrzymać łączność z poszczególnymi kompaniami (przeważnie za pomocą gońców oraz sygnalizacji optycznej).

Łączność telefoniczna z poszczególnymi kompaniami może być organizowana, w miarę zatrzymywania się natarcia, na zajętych liniach oporu npla.

Należy pamiętać, że w natarciu trzeba budować linię telefoniczną *tylko wzdłuż* osi łączności, aby nie zużyć niepotrzebnie sprzętu telefonicznego, niezbędnego do dalszych działań.

W obronie odwrotnie — należy stosować system budowy kierunków łączności; połączenia telefoniczne powinny być szeroko rozbudowane i dochodzić nie tylko do kompanii lecz w niektórych wypadkach i do poszczególnych plutonów.

Telefoniczna łączność z oddziałem ubezpieczającym powinna być zapęwniona przez wybudowanie linii telefonicznej, biegnącej przez najbliższą do oddziału ubezpieczającego kompanię; da to nam oszczędność w kablu, tak potrzebnym do budowy linii przy rozwijaniu się natarcia; oprócz telefonu należy łączność z ubezpieczeniem zapewnić za pomocą gońców i środków sygnalizacyjnych; by te ostatnie należycie zapewniły łączność, koniecznym jest wyznaczać w każdej kompanii specjalne posterunki obserwacyjne, któreby śledziły sygnały dawane z oddziału ubezpieczającego i natychmiast przekazywały je na PD dcy baonu.

Środki ruchome (żywe)

Ze środków ruchomych (żywych) w ramach baonu piechoty bardzo szerokie zastosowanie znajdują we wszystkich fazach boju i we wszystkich sytuacjach — gońcy piesi. Są oni używani dla łączności dcy baonu z poszczególnymi kompaniami, pododdziałami baonu, z sąsiadami, z jednostkami przybyłymi do baonu celem jego wzmocnienia.

W zasadzie każda kompania powinna wysyłać z rozkazu dcy baonu kilku gońców pieszych; ilość ich waha się od 2—4 — zależnie od sytuacji, w której się baon znajduje. Normalnie gońcy ci powinni się znajdować na PD (lub w pobliżu) dcy baonu, oczekując tam wysyłania ich do poszczególnych oddziałów z odnośnymi rozkazami lub meldunkami.

W razie posuwania się dcy baonu, powinno od 2 do 4 gońców stale mu towarzyszyć, będąc każdej chwili gotowymi do nawiązania łączności z poszczególnymi kompaniami.

Jeżeli sytuacja pozwala, można dla nawiązania i utrzymania łączności w ramach baonu używać jeźdźców meldunkowych, gońców na podwodach, rowerzystów itp.: zimą w czasie opadów śnieżnych z powodzeniem używa się gońców na nartach.

Sygnalizacja

Sygnalizacja za pomocą najprymitywniejszych środków jest szeroko stosowana w ramach baonu i we wszystkich jego pododdziałach.

Największe zastosowanie znajduje sygnalizacja za pomocą rakiet.

Rakiety różnią się kształtem i kolorem. Mają duże zastosowanie dla nawiązania łączności przy współdziałaniu z artylerią, czołgami, moździerzami itp.

Ponieważ sygnały rakietowe widoczne są również przez npla i mogą być łatwo wykorzystane, należy sygnały rakietowe dublować za pomocą innego środka łączności.

Posterunki wyznaczone specjalnie do obserwowania sygnałów świetlnych, powinny nie tylko być należycie obznajmione z własnymi sygnałami lecz powinny umieć rozróżniać sygnały npla od swoich.

Dla wskazania poszczególnych celów oddziałom strzeleckim, komp. c.k.m., własnej artylerii, moździerzom i czołgom, w ostatniej wojnie były stosowane z powodzeniem sygnały za pomocą świecących kul.

Celem zaalarmowania o nalocie npla, ataku czołgów itp. stosowane bywają syreny, gongi, gwizdki. W kompaniach stosowano sygnały za pomocą trąbki kompanijnej.

Rys. Nr. 1.

Łączność telefoniczna.

Objaśnienie:

Linia telefon. wybudowana na podstawie wyjściowej.

" " " w czasie natarcia.

Dla zaalarmowania o ataku czołgów npla, używano w ubiegłej wojnie z dużym powodzeniem zapalonych wiech. Użycie ich posiadało tę jeszcze dogodność, że oświetlały przedpole i dawały możność nie tylko zorientowania się w kierunkach posuwania się czołgów lecz umożliwiały skuteczne ich ostrzeliwanie.

Dla nawiązania łączności z własnym lotnikiem używa się płacht tożsamości i sygnałowych, a dla wytyczenia I linii oddziałów najbardziej wysuniętych — płacht wytycznych.

Należyte i widoczne wytyczanie I linii bojowej ma bardzo ważne znaczenie, gdyż łatwo oddziały własne mogłyby być narażone bądź na ogień własnej artylerii (prowadzenie ognia artylerii przez samolot), bądź własnego lotnictwa. W braku płacht wytycznych można zastosować z powodzeniem szereg środków przygodnych, jak np. chustki, gazety itp. W nocy zamaist płacht wytycznych można używać ogni bengalskich, ognisk itp.; należy jednak rozkładać je w miejscach skrytych, zabezpieczonych od wglądu npla; najlepiej należy je stosować w terminach uprzednio określonych, wyznaczonych specjalnym rozkazem.

W ramach batalionu można z powodzeniem używać środków sygnalizacji optycznej. Stosuje się je przeważnie dla przekazywania krótkich rozkazów i zarządzeń oraz meldunków. Trzeba jednak pamiętać o zastosowaniu jak najdalej idącej ostrożności, by przekazywane znaki lub sygnały nie były przejęte przez npla. W tym celu w przedniej strefie bojowej trzeba koniecznie stanowiska stacyj sygnałowych należycie ukrywać przed wzrokiem npla, umieszczając je w miarę możności w odpowiednich schronach, a gdy to jest niemożliwe do przeprowadzenia, zarządzić tylko nadawanie od przodu ku tyłom, a korespondencję wysłaną w stronę npla ograniczyć wyłącznie do 2 sygnałów „powtórzyć“ i „zrozumiano“.

Łączność przy współdziałaniu z czołgami i artylerią

Organizując w ramach baonu łączność przy współdziałaniu z czołgami, należy przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na zorganizowanie i urządzenie szeregu punktów obserwacyjnych; punkty te należy zaopatrzyć w rozporządzalne środki łączności tak, aby obserwacja akcji czołgów, jak również wskazywania celów dla czołgów były jak najszybciej przekazywane.

W tym celu należy w przedniej linii bojowej piechoty urządzić szereg specjalnych posterunków obserwacyjnych, mających za zadanie śledzenie ruchów własnych czołgów i natych-

miast w razie pojawienia się dla nich odpowiednich celów, zawiadomić je za pomocą rakiet, świecących pocisków itp. środków. Można również dla tych celów z powodzeniem wykorzystać wysunięte posterunki obserwacyjne artylerii, które posiadają sprawną i pewną łączność z dowódcami swych bateryj.

Dla przekazywania meldunków o akcji czołgów, można wykorzystać istniejące w ramach baonu własne połączenia (telefoniczne oraz radio); również można wykorzystać telefon i radio tych jednostek artylerii, które znajdują się na terenie baonu i wspierają swym ogniem działania baonu.

W oddziale czołgów dla sprawnego przejmowania wszystkich sygnałów, nadawanych z punktów obserwacyjnych, powinien być na jednym z czołgów zorganizowany specjalny posterunek obserwacyjny, któryby miał za zadanie ciągłe śledzenie sygnałów podawanych z I linii bojowej i przekazywanie ich swemu dcy celem natychmiastowego wykorzystania otrzymanych wyników obserwacji.

Łączność dtwa baonu z artylerią przydzieloną przede wszystkim urzeczywistnia się za pomocą kontaktu osobistego dcy baonu z dcą oddziału, pododdziału artylerii; osiąga się to przez wspólne rozmieszczenie ich punktów dowodzenia.

Ażeby zaś zapewnić jak najlepszą między nimi łączność telefoniczną, należy węzeł łączności dcy baonu połączyć telefonem z węzłem łączności dcy artylerii, jeśli można, to nawet paroma liniami. Przez to uzyskamy w razie potrzeby możność korzystania dcy baonu z połączeń telefonicznych artylerii i odwrotnie: w razie przerwania sieci telef. artylerii można będzie z powodzeniem użyć dla potrzeb artylerii sieci telefonicznej piechoty.

* * *

Przechodzę teraz do omówienia organizacji i działania łączności na szczeblu baonu piechoty w 2 zasadniczych i typowych przykładach: w natarciu i obronie.

Łączność w ramach baonu w czasie natarcia powinna być tak zorganizowana i tak działać, by pozwoliła dcy baonu zapewnić ciągłe kierowanie działaniami wszystkich pododdziałów wchodzących w skład baonu, przez cały czas trwania rozwijającej się akcji bojowej. Jednocześnie łączność ta powinna zapewnić współdziałanie baonu z artylerią bezpośredniego wsparcia, z moździerzami i czołgami, jeżeli one współdziałają z baonem. Osiągnąć to można przez umiejętne zastosowanie i zorganizowanie tych środków łączności, które baon posiada,

a więc przez odpowiednie użycie radia, telefonu, środków ruchomych (żywych) i sygnalizacyjnych.

Przed wykonaniem samego natarcia musi baon zbliżyć się do npla i podejść do niego tak, aby po zajęciu dogodnej podstawy wyjściowej mógł przeprowadzić samo natarcie w najbardziej sprzyjających mu warunkach.

Dlatego też krótko postaram się zobrazować organizację i działanie łączności w czasie marszu zbliżania.

Dca baonu zasadniczo powinien się znajdować tam, skąd mu najlepiej i najdogodniej będzie dowodzić baonem i kierować jego działaniami, a więc przy kompanii przedniej baonu. Jeżeli baon jego będzie tworzył straż przednią pułku, będzie się znajdować na czele sił głównych swej straży przedniej. W tym okresie powinien koniecznie posiadać łączność z oddziałem rozpoznawczym i ze swym ubezpieczeniem; łączność ta będzie zorganizowana za pomocą środków ruchomych i sygnalizacyjnych (ew. radiosygnałów); ze swymi pododdziałami, maszerującymi w kolumnie sił głównych baonu — przy pomocy gońców (konnych lub pieszych); ze swym dcą pułku i z sąsiadami — za pomocą środków ruchomych i radiosygnałów (podawanych wg specjalnego kodu po osiągnięciu przez poszczególne kolumny marszowe wyznaczonych przedmiotów w terenie).

Po nawiązaniu styczności z nplem, w przewidywaniu walki z nim, dca baonu powinien znajdować się ze swym sztabem na czele straży przedniej, mając przy sobie dce art. bezpośredniego wsparcia oraz łączników ze swych pododdziałów; przy nim również powinien znajdować się jego oficer łączności z odpowiednim sprzętem łączności i personelem obsługi.

Gdy tylko przednie człony straży przedniej baonu zetkną się z nplem i zawiążą walkę, dca baonu po otrzymaniu wiadomości o nplu i po powzięciu swej decyzji, nakazuje swemu oficerowi łączności przystąpić do zorganizowania łączności telefonicznej, by móc natychmiast przekazać swe zarządzenia i kierować zawiązującą się walką.

Po wybraniu i ustaleniu punktu dowodzenia dcy baonu, oficer łączności niezwłocznie przystępuje do budowy połączeń telefonicznych na podstawie wyjściowej celem zapewnienia łączności z pododdziałami baonu.

Z dowódcą oraz kolumnami sąsiednimi łączność powinna być na początku zawiązującej się walki zapewniona przez radio oraz oficerów (wzgl. podoficerów) łącznikowych; później w czasie jej rozwoju połączenie telefoniczne do PD dcy baonu będzie wybudowane staraniem szefa łączności pułku piechoty.

Pozostałe środki łączności, używane w czasie marszu, będą również i obecnie stosowane w zależności od wytwarzającej się sytuacji bojowej.

Łączność za pomocą radia, która w czasie marszu ze względu na tajemnicę ruchów, skrytość podejścia i konieczność wykorzystania momentu zaskoczenia, nie była używana — a jeżeli i była, to ograniczała się do krótkich z góry już ustalonych radiosygnałów, — przy nawiązaniu styczności z nplem i wejściem w bój poszczególnych członów baonu, będzie używana w zależności od wytwarzającej się sytuacji bojowej oraz posiadanej ilości radiostacyj.

Radiołączność z dcą pułku i z sąsiadami nawiązuje się na sieci pułkowej; jeżeli zaś baon będzie posiadał dostateczną ilość radiostacyj, to łączność z dcą pułku może być zorganizowana za pomocą radiokierunku. Również przy posiadaniu dostatecznej ilości radiosprzętu należy zorganizować radiołączność z poszczególnymi kampaniami (pododdziałami) baonu, szczególnie zaś z tymi, które działają na głównym kierunku natarcia lub które wykonują specjalnie ważne zadania.

Radiostacje, znajdujące się w dyspozycji baonu, powinny być umieszczone w pobliżu PD dcy baonu i winny w czasie jego przesunięcia również za nim się posuwać.

Łączność telefoniczna, jak już wspomniałem, winna być rozbudowana na podstawie wyjściowej; w natarciu należy ją budować, zaczynając od węzła łączności na PD dcy baonu wzdłuż osi łączności, za kompanią działającą na głównym kierunku natarcia, wzdłuż którego będzie się posuwać dca baonu; na osi łączności dca baonu będzie umieszczał swój kolejny PD.

Z innymi nacierającymi kompaniami łączność telefoniczna powinna być w zasadzie organizowana za pomocą budowy kierunków tras łączności.

Jeżeli kompanie c.k.m. i moździerzy zgrupowane są razem i działają centralnie, nie wchodząc w skład natarcia poszczególnych kompanii, należy obowiązkowo wybudować do nich linie telefoniczne.

Również niezbędnym jest nawiązanie łączności telefonicznej ze swym sąsiadem w lewo.

W razie przejścia do szturmu i posuwania się po złamaniu oporu npla w głąb jego ugrupowania, należy budować linię telefoniczną tylko wzdłuż osi łączności.

Wszystkie inne połączenia telefoniczne wybudowane na poszczególnych kierunkach tras łączności należy zwinąć, a pozostały tym sposobem sprzęt telefoniczny skoncentrować jako

odwód do dyspozycji oficera łączności baonu, ażeby mieć ten sprzęt zawsze w pogotowiu do ewentualnego użycia w razie potrzeby. Łączność zaś z poszczególnymi nacierającymi kompaniami, sąsiadami oraz jednostkami wspierającymi należy utrzymywać, zależnie od wytwarzającej się sytuacji, za pomocą gońców pieszych lub konnych, środków sygnalizacji oraz radia.

Jeżeli natarcie będzie się zatrzymywać, to można w razie potrzeby wybudować linie telefoniczne od PD dcy. baonu do poszczególnych nacierających kompanii; zależeć to będzie całkowicie od sytuacji bojowej.

By w czasie natarcia utrzymać łączność, oprócz użycia podstawowego środka łączności — radia, należy zorganizować również łączność za pomocą gońców i środków sygnalizacyjnych. Szczególną uwagę należy zwrócić na zastosowanie i użycie rakiet; te ostatnie pożądanym jest dublować za pomocą innych środków łączności.

Odbiór ważnych sygnałów, przekazywanych za pomocą rakiet, należy potwierdzać przez ich powtórzenie. Obserwatorzy i sygnaliści powinni być dobrze wyszkoleni w nadawaniu i odbiorze sygnałów. W razie ataku lotniczego, natarcia czołgów nieprzyjacielskich itp. używa się, celem zaalarmowania otoczenia, syren, gwizdków, gongów itp.

Łączność współdziałania w natarciu między piechotą i czołgami winna być zapewniona za pomocą radia i środków sygnalizacyjnych (sygnały umówione). W tym celu na PD dcy baonu powinni znajdować się specjalni obserwatorzy, którzy mają za zadanie odbierać wszystkie wiadomości otrzymywane z czołgów, a także obserwować co robią czołgi i natychmiast o wszystkich ich działaniach i ruchach meldować dcy baonu.

Również w poszczególnych kompaniach i pododdziałach wchodzących w skład baonu powinni znajdować się obserwatorzy z identycznym jak powyżej zadaniem i obowiązkiem natychmiastowego meldowania swych obserwacyj dcom kompanii i pododdziałom.

Dcy kompanii i pododdziałów powinni natychmiast rezultaty tych obserwacyj przekazywać swemu dcy baonu na PD celem ich jak najszybszego wykorzystania.

Przekazywanie tych wyników obserwacyj odbywać się będzie, zależnie od sytuacji, przez radio, telefon lub gońców. Wskazanie celów czołgom oraz odnośne rozkazy dla nich, powstałe na zasadzie otrzymanych meldunków obserwacyjnych, dca baonu przekazuje za pomocą znaków umówionych, sygnałów rakietowych i ogniowych (lub przez radio).

Kontakt osobisty dców piechoty i dców oddziałów czołgowych zazwyczaj powinien być stosowany na podstawie wyjściowej, a w trakcie wykonywania samego natarcia tylko po zakończeniu poszczególnej fazy natarcia, w czasie przegrupowań, powstałych podczas zmiany sytuacji, w razie przegrupowania mającego na celu skoncentrowanie się dla prowadzenia dalszego natarcia, itp.

Łączność współdziałania piechoty z artylerią bezpośredniego wsparcia powinna być zapewniona przede wszystkim przez kontakt osobisty, uskuteczniany za pomocą wspólnego umieszczenia PD lub PO dowódców poszczególnych pododdziałów artylerii z dowódcą baonu. By tę łączność osobistą najlepiej zapewnić, należy jak najszerzej wykorzystać połączenia telefoniczne. Centrale telefoniczne na PD dcy baonu winny być połączone z centralami PD odnośnych dowódców pododdziałów artylerii; aparaty zaś telefoniczne na PD poszczególnych dców komp. powinny się znajdować razem z aparatami organów obserwacyjnych dców pododdziałów artylerii.

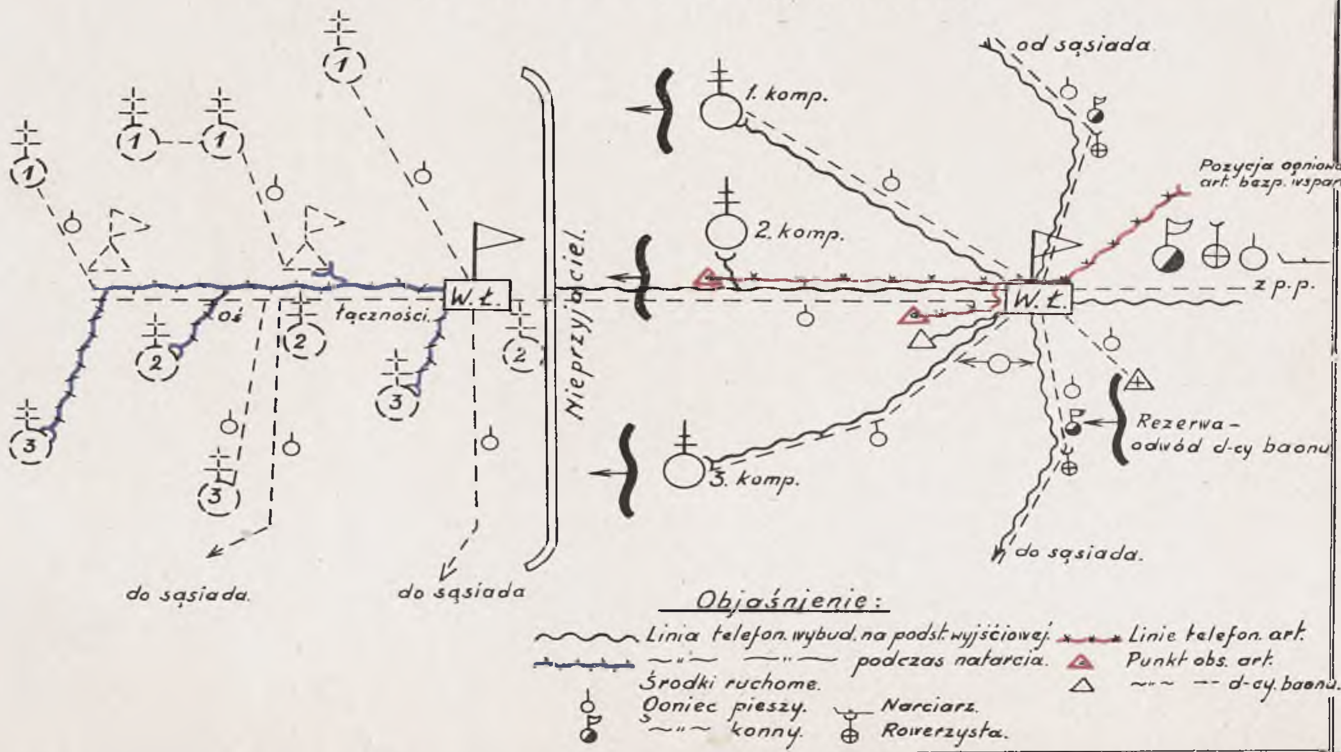
By łączność między piechotą i artylerią należycie zapewnić, należy połączenia telefoniczne zdublować za pomocą środków sygnalizacyjnych i gońców.

Łączność współdziałania pomiędzy czołgami a artylerią należy zapewnić przez wysłanie oficerów art. jako obserwatorów do oddziałów czołgów. Winni oni przebywać w radioczołgach, znajdujących się w linii bojowej czołgów i utrzymywać stale łączność bezpośrednio z dcami poszczególnych dyonów przer radio, pracując na sieci artylerii.

Oprócz łączności za pomocą radia należy również stosować środki sygnalizacyjne; przy każdej zaś nadarzającej się sytuacji bojowej należy starać się nawiązać łączność osobistą pomiędzy dcami oddziałów czołgów i artylerii. Jest to bardzo ważne, gdyż pozwala omówić cały szereg wspólnych zagadnień, ustalić należyte współdziałanie w boju oraz rozstrzygnąć cały szereg okoliczności, czego za pomocą radia lub środków sygnalizacyjnych nie dałoby się przeprowadzić.

Punkty obserwacyjne artylerii winny być rozplanowane i rozmieszczone w terenie w ten sposób, by umożliwiły śledzenie bojowych ruchów czołgów i zapewniły przekazanie natychmiastowe wyników obserwacji za pomocą telefonu dcom poszczególnych oddziałów artylerii.

Dla łączności czołgów z artylerią oraz dla zapewnienia wzajemnego ich współdziałania najczęściej są stosowane przez czołgi rakiety, różniące się między sobą kształtem i kolorem; artyleria zaś w tym wypadku stosuje strzelanie pociskami świetlnymi, wyrzucanymi w kierunku celu.


Rys. Nr. 2.
Schemat łączności baonu piechoty w natarciu.
od sąsiada
1. komp.
2. komp.
3. komp.
Pozycja ogniowa art. bezp. wsparc.
W. Ł.
z p. p.
Rezerwa - odwód d-cy baonu
do sąsiada.
Nieprzyjaciel.
oś łączności.
do sąsiada.
do sąsiada
Objaśnienie:
Linia telefon. wybud. na podst. wyjściowej.
~"~ —"— podczas natarcia.
Środki ruchome.
Goniec pieszy.
~"~ konny.
Narciarz.
Rowerzysta.
Linie telefon. art.
Punkt obs. art.
~"~ — d-cy. baonu.

Dla łączności z lotnictwem stosuje się, jak i w piechocie, płachty tożsamości i płachty sygnałowe. Oprócz tego, celem wzajemnego rozpoznania, są stosowane rakiety, ognie bengalskie, dymy, ogniska oraz inne przygodne środki.

Schemat organizacji łączności telefonicznej, świetlnej i za pomocą środków żywych w natarciu baonu widzimy na rys. nr 2.

Organizacja łączności w obronie

Już sam charakter walk obronnych wnosi pewne odrębne zmiany w strukturze organizowania łączności w obronie, gdzie łączność telefoniczna winna być jak najszerzej zastosowana. Sieć telefoniczną należy rozbudować do maksimum, dążąc do tego aby połączenia telefoniczne sięgały jak najdalej w przód aż do posterunków kompanii i przednich punktów obserwacyjnych piechoty, przy zastosowaniu, ma się rozumieć, środków ostrożności przeciw podsłuchom nieprzyjacielskim.

Wszystkie urządzenia telefoniczne powinny być odpowiednio osłonięte; należy dążyć do zakładania linii podziemnych (układania kabla telefonicznego w specjalnych rowkach na dnie rowów strzeleckich i łącznikowych); centrale i aparaty należy umieszczać w schronach, wykopach lub też w miejscach najmniej narażonych na ogień npla.

Organizuje się najkompletniejszą sieć radio, która jednak będzie jakby środkiem łączności pomocniczym, gdyż radiokorespondencja może być w razie potrzeby zabroniona, aby nie zdekospirować przed nplem sytuacji i organizacji obronnej własnych wojsk na danym odcinku; radio może zacząć działać dopiero z chwilą natarcia npla na nasze pozycje i rozpoczęcia walki obronnej.

Widzimy więc, że telefon w danym wypadku staje się podstawowym środkiem łączności, dlatego też jego działanie powinno być zapewnione nawet podczas największego natężenia walki.

Sieć optyczna powinna być całkowicie zorganizowana, a jej działanie zapewnione tak, aby w każdej chwili mogła zastąpić sieć telefoniczną lub radiową, w razie ich przerwy.

Wszystkie środki łączności powinny być zgrupowane tak, aby mogły działać w razie wtargnięcia npla w głąb naszych pozycyj obronnych, w razie zorganizowania przeciwnatarć lub w razie zmuszenia wycofania się naszych oddziałów.

Wszystkie zarządzenia na wypadek alarmu, wzmocnienia odcinka, luzowania itp. powinny być zawczasu przewidziane,

a zorganizowanie łączności w tych wypadkach dobrze przemyślane i dostosowane do wytwarzającej się sytuacji. Łączność współdziałania powinna być drobiazgowo zorganizowana, a działanie jej nie może ulec przerwie.

Widzimy więc, że podstawą wszelkich połączeń w walce obronnej, w przeciwieństwie do walki ruchowej, stanowią środki techniczne, jak telefon, radio oraz środki sygnalizacyjne, wszystkie te środki znajdują jak najszersze zastosowanie i użycie w walkach obronnych w przeciwieństwie do środków żywych (ruchomych), zwłaszcza gońców i łączników, użycie których powinno być ograniczone do minimum, ze względu na zaoszczędzenie ich sił na okres walk ruchomych.

Należy również pamiętać, że dłuższą lub krótszą stabilizację frontu należy zawsze natychmiast wykorzystywać dla ulepszenia łączności oraz zwiększenia wydajności i giętkości łączności technicznej.

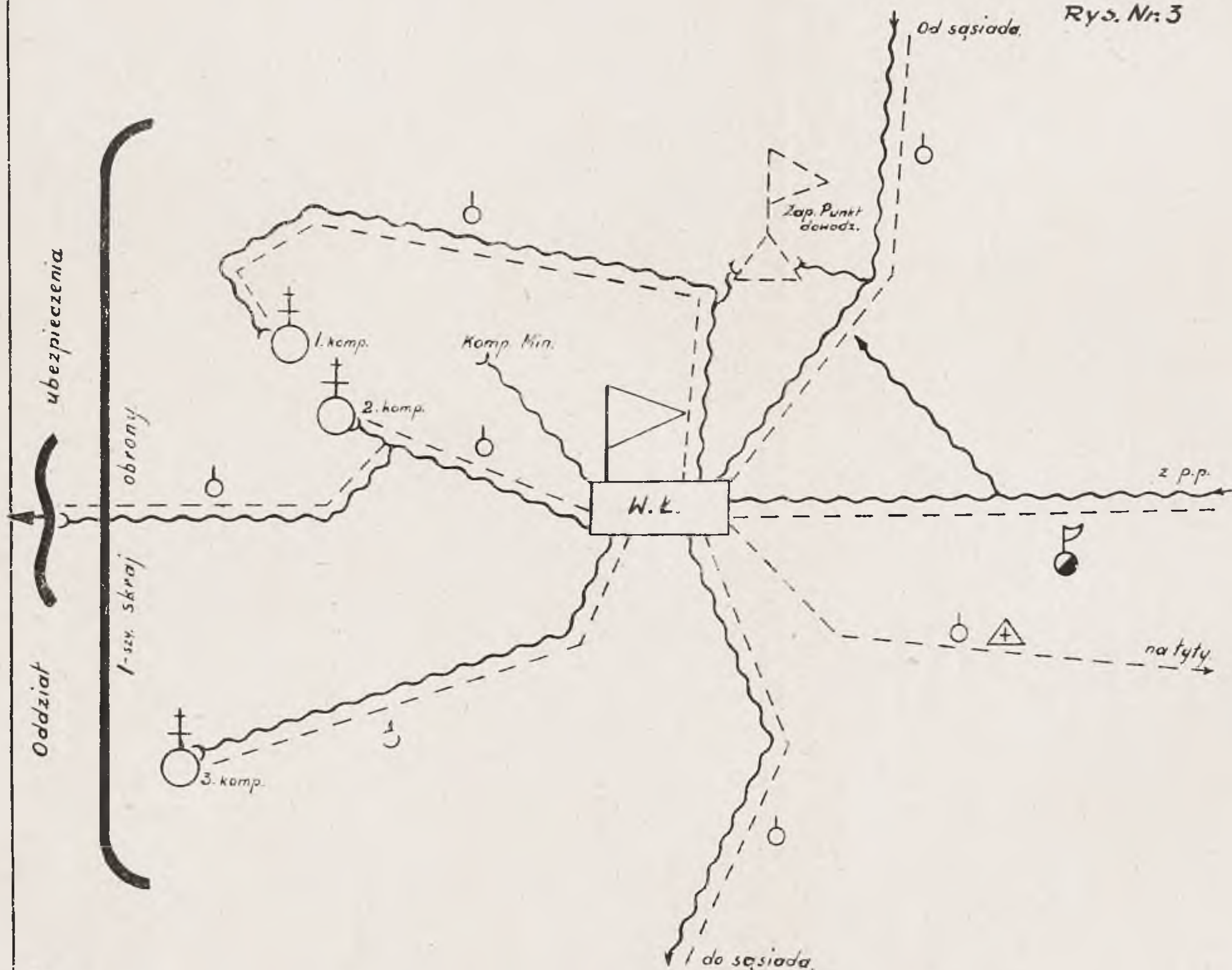
W początkach ustalania się frontu obronnego, połączenia, jakie były wykonane podczas działań zaczepnych, stają się zaczątkiem sieci łączności w obronie. Połączenia te stopniowo zostają uzupełnione i rozbudowane, w miarę postępów organizacji obronnej.

Po tym wstępie, mającym na celu ogólne scharakteryzowanie łączności w obronie, przechodzę do organizacji łączności i jej działania w walkach obronnych na szczeblu baonu piechoty.

W obronie, w czasie prowadzenia walk pozycyjnych, dca baonu piechoty powinien wybierać swój PD tak, aby mógł najlepiej kierować obroną swego odcinka, powinien więc wybierać swój bojowy posterunek w tym miejscu w terenie, w którym najlepiej będzie można skoncentrować środki łączności, skąd można będzie zorganizować łączność pewną i ciągłą z dcami pododdziałów podległych, z dcami artylerii, ze swym przełożonym dcą oraz z sąsiadami.

żeby zabezpieczyć sprawne funkcjonowanie łączności, a tym samym zapewnić sobie możność kierowania obroną swego odcinka w każdej sytuacji bojowej, dca baonu powinien przeto wybrać swój PD główny i zapasowy w rejonie przede wszystkim zabezpieczonym od nagłego natarcia czołgów npla.

Stosownie do warunków terenowych winien sobie zorganizować dodatkowe punkty obserwacyjne, biorąc pod uwagę możność śledzenia działań npla i kierowania z tych punktów obroną, więc również i te punkty powinny być zorganizowane z uwzględnieniem należytego działania łączności.



Rys. Nr. 3
Od sąsiada.
Zap. Punkt dowodz.
1. komp.
Komp. Min.
2. komp.
W. Ł.
z p.p.
na tyły
3. komp.
do sąsiada.
Oddział ubezpieczenia
1-szy skraj obrony

Dca baonu winien osobiście zorganizować łączność ze swego PD z poszczególnymi kompaniami, z artylerią bezpośredniego wsparcia oraz z jednostkami, przeznaczonymi dla wzmocnienia jego odcinka obrony, wskazując swemu oficerowi łączności z kim, jak i za pomocą jakich środków należy nawiązać i utrzymać łączność nie tylko w czasie walk obronnych lecz również w razie przeprowadzenia przez baon lub jego części przeciwnatarć lokalnych, lub w razie przejścia baonu w ogóle do natarcia na npla.

Dca baonu powienien również przewidzieć zorganizowanie i utrzymanie łączności w wypadku okrążenia baonu przez npla i sposoby utrzymania łączności w razie przeprowadzenia „wyjścia“ z okrążenia oraz przebicia się przez npla.

Łączność telefoniczną należy rozbudować jak najszerzej i jak najgęściej prowadząc połączenia telefoniczne nie tylko do kompanii i do odwodów lecz nawet w niektórych wypadkach do poszczególnych gniazd ogniowych, szczególniej zaś do tych, które tworzą szkielet obrony ogniowej odcinka baonu.

Łączność telefoniczną należy rozbudować, jak najszerzej z organami ubezpieczenia baonu, przy czym linie telefoniczne należy budować wzdłuż kierunku przewidzianego odwrotu oddziałów ubezpieczających; czyni się to dlatego, żeby zapewnić sobie łączność z tym oddziałem w czasie jego odwrotu.

Linie telefoniczne winny być koniecznie dwuprzewodowe; budowane, jak już wspomniałem, w rowkach telefonicznych na dnie rowów strzeleckich i rowów łącznikowych, przy czym w czasie ich budowy należy koniecznie przyjąć pod uwagę przewidziane kierunki natarć czołgów zarówno swoich, jak i nieprzyjacielskich.

Węzły łączności i oddzielne stacje telefoniczne powinny być urządzane w schronach lub w wykopach.

Radiołączność, łączność za pomocą środków sygnalizacyjnych i łączność współdziałania z artylerią, czołgami, lotnictwem organizuje się zasadniczo w ten sam sposób, jak i w natarciu.

Łączność za pomocą środków żywych (gońców) należy stosować w wypadkach przerwania działania telefonu i radia lub też gdy chodzi o przesłanie jakiegoś szkicu lub ważnego meldunku, którego za pomocą innego środka łączności nie można przekazać.

Na rysunku nr 3 przedstawiona jest organizacja łączności na szczeblu baonu w obronie.

Mjr POKORNY ADAM

Wskazywanie celów sposobami doraźnymi i za pomocą mapy

Wykrywanie celów należy do obowiązków każdego walczącego żołnierza, bez względu na zajmowane stanowisko. Możliwości jego w tym kierunku są jednak ograniczone, ponieważ dotyczą wyłącznie dostępnego dla niego w danej sytuacji pola widzenia. Wynika stąd, że bezpośrednie ujawnianie celów przez strzelca, celowniczego, czy też prowadzącego ogień artyleryjski będzie obejmował wprawdzie dużą ilość wypadków ale nie obejmie wszystkich aktualnych dla danego odcinka.

Z tej przyczyny obserwacją celów zajmuje się w szerszym zakresie służbą rozpoznawcza, której jednym z główniejszych zadań jest:

a) wykrywanie nieprzyjaciela,

b) rozpoznawanie celów i określanie ich położenia,

c) sporządzanie środków zapewniających orientowanie i wskazywanie celów.

W związku z tym wyłania się konieczność ustalenia metody wzajemnego przekazywania położenia zaobserwowanych celów w sposób prosty i szybki, aby zapewnić sobie obezwładnienie, względnie zniszczenie ich we właściwym czasie. Wiemy jednak z własnego doświadczenia, nabytego choćby w czasie wycieczek w teren, że wskazanie drugiej osobie zaobserwowanego przedmiotu nasuwa często znaczne trudności, o ile nie ustalono między sobą wspólnego języka porozumienia.

W pracy wojska umiejętność prawidłowego wskazywania i odbioru położenia celów należy do nadzwyczaj ważnych obowiązków. Z tego powodu musimy bezwarunkowo dobrze opanować metodę określania położenia celów, aby udostępnić sprawne wykorzystanie posiadanych możliwości ogniowych.

Położenie celu przekazuje się zasadniczo jednostce wspieranej wówczas, jeżeli własne środki ogniowe nie wystarczą na likwidację danego celu. Przejęcie zatem położenia nowego celu będzie dotyczyło przeważnie artylerii, względnie ciężkiej broni maszynowej piechoty. Wynika stąd jasno, że zadanie w tym kierunku będzie wówczas spełnione, jeżeli współpraca między jednostkami piechoty i artylerii będzie stała na należytym poziomie.

W związku z tym zadaniem niniejszego artykułu jest spopularyzowanie tego zagadnienia, aby drogą zestawienia zasadniczych metod wskazywania celów ułatwić współdziałanie ogniowe.

Położenie celu możemy określić następująco:

1) sposobami doraźnymi w terenie,
2) przy pomocy mapy.

Do sposobów doraźnych należą:

a) wskazywanie celów za pomocą przedmiotów terenowych,
b) wg punktów orientacyjnych,
c) wg numeracji celów,
d) sposobem kombinowanym,
e) za pomocą pocisków wskaźnikowych lub dymnych.

Celem szybkiego i łatwego wskazania celu należy:

1) przeprowadzić jednolite kodowanie terenu,
2) ustalić punkty orientacyjne.

Obie te czynności wykonuje się w ten sposób, że dla zainteresowanych danym odcinkiem boju układa się wspólne nazwy przedmiotów terenowych oraz punktów orientacyjnych, numerując je od prawego do lewego. Na punkty orientacyjne wybiera się charakterystyczne przedmioty terenowe sztuczne lub naturalne, które są nie tylko dobrze widoczne ale i odporne na zniszczenie.

W miarę ujawniania nowych celów, które dadzą się utrwalić w terenie, można je również użytkować dla określenia położenia nowych celów, posługując się wyłącznie nimi lub w kombinacji z odpowiednim punktem orientacyjnym — jak to podają poniższe przykłady:

1) Dowódca plutonu, chcąc wskazać celowniczemu działko przeciwpancerne, zaobserwowane w pobliżu znanego wiatraka — podaje: „przed nami wiatrak, od wiatraka w lewo 40 tysięcznych, odległość 600 m — w krzakach działko przeciwpancerne". Na podstawie tego określenia, celowniczy napewno odszuka łatwo wskazany cel.

2) Zawiadamia, użyty jako obserwator, że zauważył w pobliżu punktu orientacyjnego nr 5 nowy c.k.m. Chcąc przekazać go swojemu dowódcy — podaje: „punkt orientacyjny nr 5, w prawo 20 tysięcznych, odległość 1000 m, c.k.m. obok małego krzaczka“.

3) Dowódca drużyny wykrył nowy punkt obserwacyjny w pobliżu znanego celu określonego nr 4. Wówczas podaje jego położenie następująco: „cel nr 4, przed nim obserwator sztucznie zamaskowany, odległość 700 m“.

4) Dowódca kompanii wykrył cel znajdujący się między punktem orientacyjnym nr 10, a celem nr 3 i pragnie go zniszczyć przydzielonym działkiem przeciwpancernym. Wówczas podaje: „w środku między punktem orientacyjnym nr 10, a celem nr 3 i nieco dalej ppanc., odległość 500 m“.

Ogólnie można powiedzieć, że cel będzie wówczas wskazany prawidłowo, jeżeli jego położenie określi się w stosunku do najbliżej położonego punktu podstawowego, którym może być, jak to już poprzednio podano, jakiś znany przedmiot terenowy, punkt orientacyjny, względnie inny znany cel. Aby zasadę tę wprowadzić w życie, musimy teren odpowiednio nasycić takimi punktami, tak na różnych kierunkach, jak i odległościach, pamiętając o tym, że zbyt duża ilość punktów podstawowych, względnie wybór nieodpowiednich (mało charakterystycznych) może również pracę utrudnić. Jeżeli pragniemy wskazać cel niezbyt odległy sąsiednim punktom ogniowym, a nie znajdujemy się w łączności osobistej, możemy użyć do tego celu również pocisków wskaźnikowych, względnie dymnych. W tym celu awizujemy odnośny punkt ogniowy, że nowy cel zostanie wskazany pociskiem wskaźnikowym, nie zapominając określić w sposób aktualny dla danej sytuacji rejonu nowego celu, aby ułatwić obserwację wybuchu pocisku wskaźnikowego.

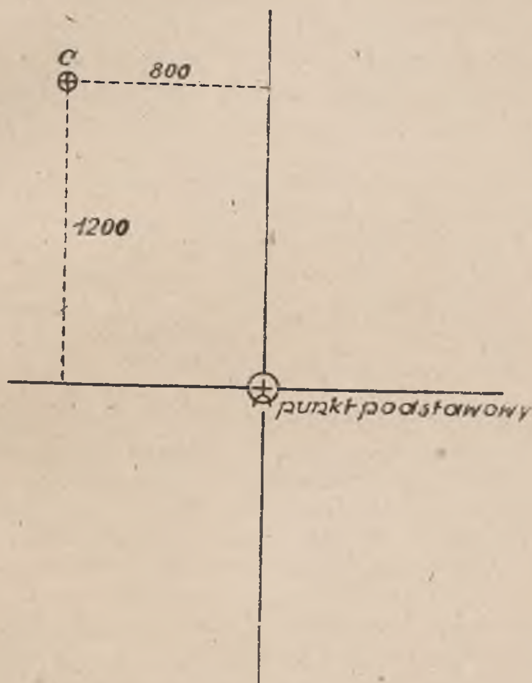
Nie zawsze jednak znajdujemy się w kontakcie osobistym i wówczas określenie położenia celu musimy oprzeć na innej zasadzie.

Służy nam do tego celu mapa, którą możemy wskazać cel za pomocą współrzędnych lub też uchyleń prostokątnych — zależnie od tego, czy mapa jest zaopatrzona w siatkę kilometrową, czy też jej nie posiada.

Omówimy zatem kolejno oba wypadki:

a) współrzędne.

Na mapę posiadającą siatkę kilometrową nanosimy dokładnie cel i określamy jego położenie za pomocą osi x i y oraz milimetrówką. Mając te dane, wywołujemy telefonicznie żądaną stację i przekazujemy odczytane wartości x i y, wyszczególniając oczywiście mapę na jakiej pracujemy. Otrzymujący te dane nanosi na swoją mapę podany cel i odszukuje go w terenie. Jest to sposób bardzo prosty i szybki oraz dokładny pod warunkiem, że wszystkie czynności tyczące naniesienia celu na mapę, a następnie odczytania współrzędnych i widocznego oznaczenia go na mapie przez przyjmującego, będą wykonane solidnie.



Rys 1.

Jeżeli dana mapa nie posiada siatki kilometrowej, wówczas posługujemy się dla określenia położenia celu sposobem uchyleń prostokątnych w sposób następujący:

b) uchylenia prostokątne.

Po naniesieniu celu na mapę, odszukujemy na niej, o ile możności w niewielkiej od niego odległości, tak zwanego

punktu podstawowego. Winien to być punkt markantny pod względem łatwości odszukania go na mapie oraz powierzchniowo bardzo mały (np. skrzyżowanie dróg pod kątem zbliżonym do prostego), aby przez jego środek można było bez błędu przeprowadzić linię pionową i poziomą do osi x i y.

Po nakreśleniu tych linii, wykreślamy od punktu podstawowego proste pionowe do obu tych linii, a następnie mierzymy milimetrówką wartości tych prostych względem linii przeprowadzonych przez punkt podstawowy. Po wykonaniu tej pracy przekazujemy dane o położeniu tego celu następująco: mapa (tu następuje określenie rodzaju mapy), punkt podstawowy (np. krzyż na wieży kościelnej w miejscowości x), północ np. 1200 m, zachód np. 800 m (rys. 1).

Otrzymujący te dane winien je sobie zanotować, a następnie wykonać na swojej mapie niezbędne czynności techniczne, celem naniesienia podanego punktu na mapę w sposób wyżej podany.

Sposób ten daje zupełnie dobre rezultaty, o ile praca techniczna wykonana jest dokładnie.

Ppłk ZWIRSKI STANISŁAW

Metody szkolenia w opisywaniu i ocenie terenu

Słuszna ocena terenu nie tylko przez dcę ale i przez pojedynczego strzelca, celem jak najlepszego wykorzystania go do celów walki, nabiera w nowoczesnym boju pierwszorzędnego znaczenia. Czy to walcząc w luźnych szykach drużyny strzeleckiej, czy też wykonując samodzielne zadanie bojowe, żołnierz zdany jest bardzo często na własne siły i dlatego musi umieć szybko, niemal jednym rzutem oka, ocenić właściwie teren. Nie umiejąc tego zrobić, nie potrafi terenu wykorzystać, zadanie bojowe wykona źle, z opóźnieniem albo nie wykona go wcale, gdyż zostanie przez nieprzyjaciela odkryty i unieszkodliwiony.

Przystępując do szkolenia żołnierza w wykorzystywaniu terenu, należy to poprzedzić nauką patrzenia w teren i opisywania terenu. Celem szkolenia jest zapoznanie żołnierza z rodzajami ukształtowania terenu i jego pokrycia i nauczenie go dostrzegania w terenie przede wszystkim tego, co ma znaczenie z punktu widzenia jego czynności wykonywanych w boju.

Trzeba mu przyswoić używanie właściwych nazw na określenie najczęściej spotykanych form i przedmiotów terenowych. Opanowanie tych nazw ma duże znaczenie np. w służbie rozpoznania, gdyż przyczynia się do jasności meldunków i wyklucza nieporozumienia terenowe (wspólny język).

W toku nauki konieczne jest ciągłe zmienianie terenu ćwiczeń, a szkolenie trzeba prowadzić tak długo, aż żołnierz osiągnie zupełną wprawę.

Jako ćwiczenia wstępne patrzenia w teren i jego opisywania, mogą posłużyć ćwiczenia na stole plastycznym. Ucznia można tu nauczyć rozróżniania form terenu i zapoznać z właściwymi nazwami tych form. (Ten rodzaj ćwiczeń nadaje się

szczególnie do zastosowania w szkoleniu młodzieży przedpoborowej w P. W.).

Ćwiczenia w terenie najlepiej jest prowadzić w niewielkich grupach, liczących 5 — 8 strzelców na jednego instruktora. Należy je odbywać zasadniczo w postawie leżącej; ćwiczenia klęcząco lub stojąco powinny być wyjątkiem (gdy zmuszają do tego warunki atmosferyczne).

Przystępując do ćwiczenia, musi instruktor przede wszystkim wyszukać jakiś wynioślejszy punkt w terenie, posiadający dobre warunki obserwacji, by można było z niego rzeczywiście widzieć teren, na który chcemy patrzeć czy też opisywać. Lekcja patrzenia w teren odbywa się w ten sposób, że instruktor wymienia jakiś wyraźny przedmiot terenowy, znajdujący się na obserwowanym odcinku, a strzelec w odpowiedzi, na znak że odnalazł ten przedmiot, podaje jakąś jego charakterystyczną cechę lub wymienia jakiś inny wpadający w oko przedmiot, znajdujący się w bezpośrednim pobliżu przedmiotu wymienionego przez instruktora np.:

Instruktor: „Strzelec A! — Przypatrzcie się temu wzniesieniu, na wprost przed nami — na jego stoku dom kryty czerwoną dachówką — widzicie?“

Strzelec A: „Widzę — dom ma dwa kominy“.

Instruktor: „Na lewo w skos od tego domu mały czworokątny zagajnik“.

Strzelec A: „Widzę — obok dołów sterta zboża“ itd.
cze drzewo liściaste“.

Instruktor: „Na prawo w skos od zagajnika ściernisko, w nim wykopane cztery doły“.

Strzelec A: „Widzę — na skraju zagajnika wysokie pojedyn-

Inną formą tej lekcji będzie taka, w której instruktor wymieniwszy jakiś przedmiot w terenie, zapytuje ucznia o szczegóły tyczące tego przedmiotu, np.:

Instruktor: „Strzelec B! — Patrzcie na tę drogę na lewo w skos. — Przy drodze rząd drzew — ile drzew jest w tym rzędzie?“
„Na prawo zabudowania, ile domów widzicie“
„Na wprost pojedyncze drzewo, jakie to jest drzewo — liściaste, czy szpilkowe “ itd.

Lekcje takie szkolą oko strzelca i uczą go z jednej strony wyszukiwania wskazanych mu przedmiotów terenowych, z drugiej zaś dokładnego ich określania i nazywania. Po odbyciu co najmniej dwóch takich lekcyj wstępnych, przechodzimy do lekcji właściwego opisu terenu.

Zająwszy stanowisko obserwacyjne, instruktor podaje swojej grupie dokładnie prawą i lewą granicę odcinka terenu, który należy obserwować i opisać. Jako granic należy używać wyraźnych, dobrze widocznych punktów terenowych np.: „Opisać odcinek terenu ograniczony z prawej strony tą szosą (wskazać), z lewej skrajem wsi, potem dalej w przód skrajem tego lasu, aż do wieży z trygonometrem na horyzoncie".

Od ucznia trzeba żądać powtórzenia podanych granic przed przystąpieniem do opisywania terenu. Na początku trzeba wyznaczać małe odcinki, zwiększając je stopniowo w dalszych ćwiczeniach. Pierwszego opisu terenu dokonuje zawsze uczeń, bez żadnych wskazówek ze strony instruktora, który dopiero gdy uczeń skończy, wytyka mu najważniejsze błędy. Następnie dla przykładu dokonuje opisu instruktor, nakazując uczniowi powtórzenie.

Przy opisie terenu nie należy nigdy posługiwać się określeniami „przede mną" lub „przed nami", „z boku" itp. lecz zawsze używać słów: „na wprost przede mną", „na lewo (prawo) w skos od nas" itp. Opis terenu musi brzmieć jasno, prosto i niedwuznacznie. Strzelca trzeba przyzwyczajać, by określał dokładnie charakterystyczne cechy każdego przedmiotu terenowego, dla uniknięcia nieporozumień, np.: „rozłożyste pojedyncze drzewo liściaste", „stromy stok wzgórza", „porośnięty krzakami płaski pagórek piaszczysty", „dom z czerwonym dachem" itd.

W ten sposób nie tylko unika się mieszania przedmiotów terenowych, o których opisujący w danej chwili mówi z innymi, znajdującymi się w pobliżu, lecz poza tym uczy się strzelca dokładności w obserwowaniu i przygotowuje się go do późniejszej nauki wyszukiwania i wskazywania celów.

Ponadto opisywanie terenu powinno się odbywać w pewnej systematycznej kolejności, tj. przez podział opisywanego odcinka na pasy poprzeczne — przedni (najbliższy), środkowy i tylny (najdalszy). By nie szukać sztucznych granic i nie utrudniać przez to pracy instruktora i ucznia, należy posługiwać się w tym celu naturalnym podziałem terenu, przez drogi, żywopłoty, rowy, skraje lasów, miejscowości przez wody płynące itp.

Opis terenu rozpoczyna się zawsze od prawej granicy odcinka. Powtórzywszy granice odcinka podane przez instruktora, strzelec określa najpierw swoje stanowisko i jego najbliższe otoczenie, po czym rozpoczyna opis terenu od wymienienia najważniejszych form terenowych, a następnie podaje znajdujące się na odcinku przedmioty, jak lasy, drogi, miej-

scowości, wody, grupy drzew, pojedyncze drzewa wpadające w oko itp., stosując się do zasad wymienionych powyżej.

Instruktor stawia w czasie opisywania pytania, gdy trzeba coś wyjaśnić. Pytania te przyczyniają się ponadto do ożywienia lekcji.

Oto przykład lekcji:

Instruktor: „Strzelec A! — Opiszcie teren w granicach: prawa — ten krzyż przydrożny i wiatrak za lasem, lewa — to samotne drzewo nad strumieniem i dalej ten trygonometr na wzgórzu pod lasem. — Najpierw wymieńcie to, co bliżej was, potem dalsze przedmioty".

Strzelec A: (powtarza) „Mam opisać teren w granicach: prawa — ten krzyż . . . . itd . . . . — najpierw mam wymienić to co jest bliżej, potem to co dalej. Po czym „Znajduje się na pagórku na wschód od miejscowości X. Od tego pagórka teren opada łagodnie ku szosie, biegnącej ze wschodu na zachód w odległości około 250 m. od pagórka, na którym się znajduję. Poza szosą teren się wznosi".

Instruktor: „Dokąd prowadzi ta szosa?"

Strzelec A: „Do miejscowości Y. — Wzdłuż szosy linia telefoniczna stała. Na wprost przede mną, z tamtej strony tuż przy szosie pojedyncza zagroda, złożona z jedego domu mieszkalnego z blaszanym dachem, z dwoma kominami i jednej stodoły, poza zabudowaniami sad — wszystko otoczone czworokątnym płotem".

Instruktor: „Czy w ogrodzeniu jest brama?"

Strzelec A: „Tak — od strony szosy, z prawej strony płotu".

Instruktor: „Czy domy są murowane, czy drewniane?"

Strzelec A: „Dom mieszkalny murowany, stodoła drewniana. — Na prawo od zagrody krzyż przydrożny, przy nim dwa pojedyncze drzewa szpilkowe. Około 150 m. w lewo od zagrody jest drewniany most szosowy przez strumień, płynący z płn.-zach. na płdn.-wsch., szerokość strumienia około 3 m., brzegi porośnięte krzakami. Poza szosą trzy fałdy terenowe. Na stoku płdn. pierwszej fałdy, na prawo w skos ode mnie, widzę czworokątny las szpilkowy, w lewo od niego dwa stogi, na szczycie fałdy wiatrak. Na stoku drugiej fałdy, na wprost

przede mną pojedyncze drzewo liściaste, w lewo od tego drzewa trygonometr. Na najdalszym wzgórzu na wprost przede mną grupa domów".

Instruktor: „Ile domów widzicie?"

Strzelec A: „Pięć" itd.

Należy zwracać uwagę, by strzlec mówił przy opisie terenu tylko to, co widzi, a nie to co przypuszcza lub co mu się wydaje.

Celem przygotowania strzelców do służby rozpoznania ćwiczyć należy opisywanie terenu również z pamięci. Szperacz lub łącznik muszą umieć zapamiętywać przebytą drogę i często będą musieli meldować, po wykonaniu zadania, z pamięci o zauważonych szczegółach terenowych. Szkoląc w opisie z pamięci, nie należy żądać drobiazgów, wystarczy jeżeli strzelec wymieni tylko to, co dla danego odcinka jest charakterystyczne i co najbardziej wpada w oko, a zwłaszcza to, co ma istotne znaczenie.

Lekcję opisu z pamięci przeprowadza się w następujący sposób: po zajęciu stanowiska obserwacyjnego przez ćwiczącą grupę instruktor nakazuje strzelcom przypatrzeć się terenowi, który mają przed sobą. Po pewnym czasie (3 — 4 minut) instruktor rozkazuje im odwrócić się tyłem do obserwowanego odcinka i albo poleca im kolejno opisać teren z pamięci, albo wypytuje ich o jego szczegóły.

Gdy strzelcy opanują już zasady opisywania terenu, prowadzić należy doskonalenie tej umiejętności, stawiając ich w konkretne sytuacje bojowe np. obserwatorów, czujki, szperaczy, itd. i dając im konkretne zadania, jak: opis przebiegu drogi, rzeki, położenie jakiejś miejscowości na przedpolu itp. Przechodzić należy kolejno od sytuacji łatwiejszych do trudniejszych, każąc np. opisywać teren mało przejrzysty, poprzerzynany, względnie obserwowany z gorszych stanowisk.

Lekcje opisu terenu można ożywić przez rozmieszczenie w opisywanym terenie pojedynczych żołnierzy, pozorujących nieprzyjaciela. Będzie to również pzygotowaniem do nauki wyszukiwania celów.

W końcowym etapie szkolenia należy przećwiczyć opisywanie terenu o zmroku, w czasie deszczu i mgły, a także dla przygotowania strzelca do specjalnych zadań, trzeba go zaznajomić z warunkami patrzenia w teren z drzewa, z wieży, z dachu itd.

W rzeczywistych warunkach walki rzadko tylko nadarzy się sytuacja, że strzelec, względnie dowódca, będzie opisywał

teren tak, jak to robimy w warunkach szkolnych. Najczęściej będą to opisy terenu z pamięci, przy okazji powrotu z patrolu, z rozpoznania terenu itp., połączone od razu z oceną terenu.

Dlatego też dalszym ciągiem ćwiczeń terenowych muszą być ćwiczenia, mające na celu uczenie strzelca właściwej oceny terenu, z punktu widzenia otrzymanego zadania bojowego. Strzelec musi się nauczyć wyciągać odpowiednie wnioski, by móc się na nich oprzeć przy wykonywaniu zadania.

Słuszna ocena terenu warunkuje w pierwszym rzędzie późniejsze właściwe wykorzystanie terenu przy wykonywaniu czynności bojowych. Polega ona na tym, by strzelec przypatrzywszy się terenowi umiał możliwie szybko ocenić, czy sprzyja on wykonaniu otrzymanego zadania, czy też utrudnia oraz na tym, by strzelec umiał odróżnić i wyszukiwać w terenie te jego odcinki, które wykorzysta wykonując zadanie i inne, których będzie musiał unikać.

Z powyższego wynika, że decydującym momentem wpływającym na ocenę terenu przez żołnierza jest wyłącznie zadanie bojowe, które ma on wykonać. Inaczej będzie żołnierz oceniał teren i czego innego będzie w nim szukał, mając się bronić, a inaczej mając w nim nacierać.

Inaczej będzie musiał oceniać teren strzelec, który otrzyma zadanie obserwowania go, jako obserwator, czy czujka, a inaczej gdy zostanie wyznaczony na szperacza, czy łącznika. Stąd wypływa zasada, że szkolony w tej umiejętności musi otrzymać w ćwiczeniu konkretne zadanie bojowe, np.:

a) „Strzelec A! — Jesteście szperaczem patrolu — zadanie wasze — przeszukać te krzaki 250 m w lewo od nas. Którędy bedziecie sie posuwać, żeby tam dojść?"

b) „Strzelec B! — Jesteście obserwatorem — odcinek obserwacji . . . . Oceńcie, co ułatwia wam obserwację, a co utrudnia, na co musicie z tego powodu zwrócić specjalną uwagę?"

c) „Strzelec C! — Jesteście łącznikiem, zadanie — odnieść meldunek do dowódcy batalionu, którego PD jest 600 m w tyle za nami na skraju tej miejscowości.

Nieprzyjaciel obsadza to wzgórze 800 m przed nami. Którędy bedziecie sie posuwać idąc z meldunkiem?" itd.

Szkoląc ocenę terenu z punktu widzenia prowadzenia w nim walki, wypytać należy szkolonego o możliwości ukrycia się w terenie przed okiem nieprzyjaciela i przed jego og-

niem, jak też przed lotnikiem. Trzeba mu zwrócić uwagę na przedmioty, które przeszkodzą mu w użyciu własnej broni itd.

Ćwiczenia w ocenie terenu nie należy ograniczać do lekcyj poświęconych wyłącznie na ten cel ale umiejętność tę trzeba doskonalić przy okazji odbywanych ćwiczeń bojowych, przy pomocy jednego, dwóch pytań z tego zakresu, rzucanych poszczególnym strzelcom.

Szkolenie w ocenie terenu nabiera szczególnego znaczenia przy szkoleniu przyszłych dowódców (szkoły oficerskie i podoficerskie). Jeżeli chodzi o uczniów szkół oficerskich, to konieczne jest ponadto metodyczne i gruntowne wyszkolenie ich w umiejętności oceny terenu z mapy.

Ppłk KARASZEWSKI ADAM

O wyszkoleniu słów parę

Są już czasy normalne. Doskonaląc i uzupełniając swoje przygotowanie wojskowe, oficerowie przystępują obecnie do pracy wyszkoleniowej w pododdziałach.

Być wychowawcą i instruktorem wyszkolenia bojowego, to ciężkie zadanie i aby sprostać temu zadaniu, żąda się od oficera nie tylko doskonałego opanowania wiedzy wojskowej ale i dużej znajomości metodyki szkolenia. Wielu oficerów, którzy wysunęli się podczas wojny na wyższy szczebel dowódcy, dziś po raz pierwszy przeprowadza planowe wyszkolenie swoich pododdziałów wg programu czasu pokojowego.

Jednak nieznajomość metodyki wyszkolenia nie może zaważyć na jakości wyszkolenia pododdziałów.

Starsi dowódcy winni przedsięwziąć wszystko, co jest w ich mocy, by wyszkolenie w ich oddziałach było na wysokim poziomie. Dca pułku i sztab powinni dbać o prawidłowe i celowe wykorzystanie posiadanych sił instruktorskich i odpowiednio kierować wyszkoleniem bojowym pułku.

Ze swej strony każdy oficer, korzystając z pomocy i kierownictwa starszych oficerów, powinien stale dążyć do pogłębienia swej wiedzy i uzupełnienia swych braków i luk w wykształceniu ogólnym oraz dążyć do opanowania sztuki szkolenia innych.

Nowy korpus oficerski demokratycznego Wojska Polskiego musi szczególniej teraz w czasie pokoju posiadać wielką umiejętność szkolenia i wychowywania powierzonego mu żołnierza. Musi więc z jednej strony dążyć do doskonałego opanowania swej wiedzy fachowej, a zdrugiej strony musi stanąć na wysokim poziomie współczesnego inteligentnego człowieka, dobrze orientującego się we wszystkich dziedzinach wiedzy i w życiu politycznym nie tylko swego kraju, ale i poza jego rubieżami.

Wyszkolenie w oddziałach musi odbywać się pod znakiem walki o osiągnięcie najwyższego poziomu wyszkolenia bojowego.

Walka ta winna mieć swój wyraz w czynności każdego oficera bez względu na to, jaką czynność wykonuje on w ogólnych ramach wyszkolenia bojowego.

Oficerowie, nie posiadający dostatecznego doświadczenia metodycznego w prowadzeniu wyszkolenia, muszą pamiętać, że umiejętność szkolenia i wychowywania jest dostępna dla każdego lecz osiąga się ją drogą uporczywej i mozolnej pracy nad samym sobą. Doświadczenie i umiejętność same nie przychodzą ,trzeba pracować „giąć się we czworo" aby je zdobyć.

Zwykłe tłumaczenie się niektórych dców jednostek, że niski stan wyszkolenia w ich oddziałach należy przypisać niedoświadczeniu oficerów, świadczy raczej o tym, że w danej jednostce lub pododdziale brak pojęcia o pracy, o pracy uporczywej, dobrze zorganizowanej i metodycznej w danym kierunku.

W jednym z pułków piechoty, podczas dokonywanej inspekcji stwierdziłem bardzo niski poziom wyszkolenia bojowego. Dca jednostki tłumaczył się w ten sposób: „Jest to wina dców kompanii; są oni dobrymi oficerami bojowymi, ale instruktorami bez wartości". Zaznaczam tu, że jednostka ta prawie od pół roku znajduje się w normalnych warunkach czasu pokojowego. Sześć miesięcy — to dostateczny okres czasu na przeszkolenie oficerów (dców plutonów i kompanii) w kierunku metodyczno-wyszkoleniowym i stworzenie w jednostce odpowiednich warunków dla prowadzenia normalnego szkolenia. Rzecz oczywista, że dca pułku i cały korpus oficerski tej jednostki powinien energicznie wziąć się do pracy, przede wszystkim nad sobą i cały swój wysiłek skierować w kierunku podniesienia poziomu wyszkolenia bojowego w swej kompanii, w swojej jednostce.

Doskonalenie metod wyszkolenia należy przede wszystkim do dców i ich sztabów. Czego się żąda od nich. — żywego kontaktu z oddziałami i osobistego kierownictwa i kontroli nad wyszkoleniem bojowym.

Doświadczenie wykazało, że nie wszystkie sztaby stoją na wysokości swego zadania i odpowiednio pojmują swoją rolę kierowniczą w przygotowaniu bojowym swych oddziałów.

Są sztaby, które opracowały wielkie plany wyszkolenia, przeprowadziły krótkie metodyczne odprawy z oficerami i — spoczęły na laurach. Od czasu do czasu przeprowadza się kontrolę, pisze się sprawozdania o usterkach i wraca się spo-

kojnie do biurka. Takie kierownictwo i taka kontrola nie posiada żadnej wartości.

Kontrola wyszkolenia winna stale łączyć się z nieustanną troską o jej doskonalenie.

Zapewnić wysoki poziom wyszkolenia — to jest największy sens kierownictwa ze strony starszych oficerów i sztabów. Oni, przez okazywanie stałej codziennej pomocy i udzielania wskazówek młodszym oficerom, stają się czynnikiem twórczym w organizacji i metodach przeprowadzania wyszkolenia.

Najlepsza pomoc — to dobrze postawione wyszkolenie samych oficerów. I naturalnie nie polega to tylko na krótkich odprawach, a trzeba tu zastosować pewien określony system szkolenia i samokształcenia.

Mówiąc o znajomości metod instruowania przez oficera, trzeba pamiętać, że to polega na gruntownym opanowaniu materiału, który następnie oficer ma przekazać swemu podkomendnemu.

Dlatego dobrze zorganizowane, systematyczne wyszkolenie, dające szerokie możliwości dla doskonalenia wojskowej i politycznej wiedzy korpusu oficerskiego, staje się głównym warunkiem w osiągnięciu powodzenia w wyszkoleniu oddziałów. Wyszkolenie oficerów — to decydujące ogniwo w systemie szkolenia wojsk.

Wszelkie próby polepszenia metodyki wyszkolenia oddziałów bez zwracania uwagi na wyszkolenie oficerów, bez troski o doskonalenie ich wiedzy, nie dadzą żadnych dodatnich rezultatów. Nieustannie podnosząc poziom wyszkolenia bojowego w jednostkach, dcy ich szczególniejszą uwagę muszą zwrócić na dców plutonów i kompanii, którzy bezpośrednio szkolą swych żołnierzy. Oni to są nauczycielami i wychowawcami swoich podkomendnych i tylko wtedy z całkowitym powodzeniem mogą być nimi, gdy będą uzbrojeni w gruntowną wiedzę i metodyczną umiejętność szkolenia.

Dcy jednostek stosując surowe wymagania do swych oficerów, winni jednocześnie okazywać im wszelką pomoc w opanowywaniu umiejętności przekazywania swych wiadomości podkomendnym. Dcy powinni stale zstępować z swych wyżyn do kompanii i plutonów, by zobaczyć co się tam dzieje. Osobiście stwierdzając usterki i braki w organizacji i prowadzeniu wyszkolenia, dcy jednostki i baonów będą umieli znaleźć środki, by te usterki i braki więcej się nie powtarzały.

Zajęcia metodyczno-instruktorskie, codzienne odprawy, wszystko to powinno być uzupełniane mozolną pracą z każdym

oficerem. Tylko w ten sposób, łącząc surowe wymagania z żywym kierownictwem, dca może doczekać się lepszych rezultatów w wyszkoleniu pododdziałów.

Dobre kierownictwo winno łączyć się z dążeniem wszystkich oficerów do osiągnięcia najlepszych wyników w wyszkoleniu i wychowaniu swych podkomendnych. Te osiągnięte rezultaty winny być dzisiaj zasadniczą miarą wartości danego oficera.

Opanować w doskonałym stopniu sztukę szkolenia i wychowywania żołnierza, dążyć do podniesienia do najwyższego poziomu bojowej zdolności swego oddziału, jednostki, to jest święty obowiązek naszych dzisiejszych oficerów, to jest ich najlepsze i najważniejsze zadanie.

Uwaga. Redakcja prosi dowódców pułków i oficerów sztabów o wypowiedzenie się na temat powyższego artykułu, jak też o wskazanie metod wraz z jednym chociażby przykładem.

To samo tyczy się autora, który krytykuje lecz nie wskazuje jak należy postępować w szczegółach, aby osiągnąć poruszane przez niego dodatnie wyniki szkolenia.

Ppłk BOCZEK TEODOR

Wyszkolenie bojowe piechoty

(Według poglądów angielskiego czasopisma wojskowego))*

Doświadczenie wojenne wykazało, że wyszkolenie piechoty ma specjalnie ważne znaczenie. Program wyszkolenia bojowego należy planować zawsze na przyszłość, a ci, którzy kierują tym wyszkoleniem, powinni posiadać bogatą wyobraźnię, umieć przedstawić sobie obraz przyszłej wojny. Ignorowanie tego doprowadza do wstecznictwa, do wychowania i wyszkolenia szeregowych i oficerów bez inicjatywy, nie sprzyja to też rozwojowi taktyki, udoskonaleniu broni.

W pierwszej fazie wojny światowej 1914—18 r. piechota angielska nie była w stanie wykazać do czego jest zdolna. Co więcej, zaznaczył się wyraźnie jej upadek jako rodzaju broni. Zjawisko to powstało na skutek nienależytej i złej organizacji wyszkolenia bojowego. Potęgowało się ono jeszcze tym, że na front wysyłano uzupełnienia niedostatecznie wyszkolone, wojska ponosiły ciężkie straty, czego przyczyną było jednak nieumiejętne przygotowanie oficerów i szeregowych, których uczono opierając się zwykle na doświadczeniu ostatniej wojny lub nawet tylko ostatniej bitwy, nie czyniąc przewidywań na przyszłość.

Obecnie wyszkolenie techniczne piechoty jest niemniej skomplikowane jak wyszkolenie żołnierzy innych broni. Ale rozwój wartości umysłowych i moralnych piechura ma dla niego większe znaczenie, aniżeli w innych rodzajach broni. Piechur szykując się do walki prawie zawsze w bezpośredniej styczności z nplem, w toku tejże zbliża się najbardziej do niego, stara się przechytrzyć i zniszczyć go. Przy tym warunki w jakich znajduje się piechur zmuszają go do szybkiej kombi-

---

*) Streszczony artykuł gen. mjr F. Tukiela — tłumaczenie z rosyjskiego — „Wojennyj Wiestnik“ nr 2/46 r.

nacji i również szybkiego działania oraz używania przy tym umiejętnie swojej broni.

Niestety, piechurów wysokiej klasy u nas jeszcze jest bardzo mało. Tacy ludzie wyróżniają się jaskrawo spośród masy szeregowych. Mało jest u nas również pierwszorzędnych baonów piechoty, takie pododdziały wyróżniają się w jakiejkolwiek dywizji. W toku wojny reprezentowały one największą siłę, wyrządzając przeciwnikowi największe straty. Do tego poziomu wyszkolenia, który należałoby ustalić dla piechoty, zbliża się wyszkolenie bojowe naziemne wojsk spadochronowych. Należy dążyć do tego, aby i piechurzy wyszkoleni byli nie gorzej od spadochroniarzy lub szeregowych oddziałów „komandosów". Nawiasem mówiąc, jeśli nasza piechota będzie dobrze i wszechstronnie wyszkolona, to odpada konieczność istnienia „komandosów".

Piechur powinien być najmężniejszym żołnierzem, mistrzem swojego fachu. Wymaga się od niego wszechstronnego wyszkolenia. W szczególności obowiązany on jest umieć wykorzystać broń npla, umieć strzelać z moździerza, rusznicy ppanc, rzucać granatem, zakładać i unieszkodliwiać miny i własne i npla. Czynności piechura są szczególnie skomplikowane dlatego, że wszystkie nabyte wiadomości i zaprawy musi on stosować w zaciętej i naprężonej walce, bezzwłocznie, tak w dzień, jak i w nocy.

Żołnierz piechoty, władający lepiej bronią od silniejszego nawet npla i mającego jakościowo lepszą broń, będzie dążył zaczepnie do walki, będzie działał aktywniej, pewniej i bardziej stanowczo. Wtenczas lepiej mieć na froncie nawet pewien brak uzbrojenia ale za to wprowadzać do walki dobrze wyszkolone kontyngenty, aniżeli mieć do syta uzbrojenia, a wysyłać na front pododdziały marszowe, nieobeznane z bronią, którą mają władać i szkolące się w tym dorywczo lub dopiero na samym polu walki. (Nawiasem mówiąc, ostatnia okoliczność miała dość często miejsce w armii angielskiej w początkach drugiej wojny światowej).

My Anglicy zwykliśmy rozpoczynać wojnę ze źle uzbrojoną i słabą liczebnie piechotą; wielu z tego nie zdawało sobie sprawy lub też taiło to przed samym sobą. Pożyteczniej jest znać przewagę npla w uzbrojeniu i bezstronnie go oceniać, wyrównując niedostateczne wyposażenie techniczne wyszkoleniem wojskowym, stojącym na wysokim poziomie, aniżeli zaślepiać się i oddawać się nieusprawiedliwionemu optymizmowi. Istniejące u nas przysłowie „mimo wszystko, nasi ludzie działają dobrze", nie wytrzymuje krytyki, gdyż sprawa nie zawsze

tak się przedstawiała — niepowodzenia na froncie wpływały ujemnie na stan moralny wojsk i ludności.

Jakościowe opanowanie broni przez piechotę jest podstawą siły armii. Jednak, jak już wyżej powiedziano, nierzadko te lub owe oddziały przychodzą na pole walki nienależycie przygotowane pod tym względem. Stan taki jest nienormalny. Na nic nie zdadzą się najlepsze przyrządy i przybory w jakiejbądź dziedzinie, gdy żołnierz nie umie się nimi posługiwać. To dotyczy również i techniki wojskowej. Musztra i wyszkolenie taktyczne mogą stać na dobrym poziomie, ale jeśli żołnierze źle władają bronią, to taki oddział nie może liczyć na zwycięstwo.

Piechota wykonuje większą część zadań celem zniszczenia npla. A więc piechota musi specjalnie szybko i umiejętnie używać swojej broni. Kto nie może osiągnąć wysokiego poziomu wyszkolenia bojowego, ten nie może być piechurem. Lepiej wysłać żołnierza do innego rodzaju broni, aniżeli gdyby jego pobyt w piechocie zagrażał życiu towarzyszy.

My Anglicy od dawna znani jesteśmy światu jako doskonali strzelcy. Jednak w toku walk na frontach w drugiej wojnie światowej były u nas często wypadki łamania dyscypliny ogniowej i złego kierownictwa ogniem. Z powodu nieodpowiednich przygotowań do przenoszenia amunicji, piechota była często bez amunicji w najkrytyczniejszych chwilach walki, co bywało niekiedy przyczyną przegranej. A więc w toku wyszkolenia konieczne jest wymaganie dyscypliny ogniowej piechoty, zaprawianie żołnierzy w szybkim donoszeniu amunicji pod ogniem, stosując w tym celu odpowiednie wyekwipowanie.

Trudno jest określić w jakim stadium wyszkolenia można uważać pododdział piechoty za rzeczywiście dostatecznie wyszkolony, aby osiągnął powodzenie już w pierwszym boju. Jeśli wmówić ludziom, że oni są dobrze wyszkoleni, a w rzeczywistości wygląda to inaczej — to już w pierwszym boju odczują oni poważny wstrząs. Po krwawej lekcji, która wykaże, że nieprzyjaciel jest zręczniejszy i lepiej wyćwiczony we władaniu bronią aniżeli oni — ich nastrój bojowy osłabnie do połowy. Pierwszy bój kształtuje lub na odwrót psuje piechura, wpływa ujemnie na jego przyszłą działalność bojową.

(Ta okoliczność chyba nie zawsze i nie w każdej armii jest istotna. Nie bacząc na pewne niepowodzenia w początkowym okresie wojny z niemiecko-faszystowskimi zaborcami, rzemiosło bojowe piechoty sowieckiej nieustannie rozwijało się

i osiągnęło najwyższy poziom przy końcu wojny, pozostawiając daleko w tyle wyszkolenie bojowe piechoty niemieckiej). *)

Nauka wojskowa nie wymyśliła jeszcze uniwersalnego sposobu dla określenia tego stopnia, kiedy wyszkolenie można uważać za zakończone i nie wolno nigdy zawczasu wmawiać żołnierzom, że są oni już godni czekającego ich przyszłego chrztu bojowego. Tak, czasami wypadało nam widzieć to, jak poszczególne oddziały ginęły w pierwszym starciu, ponieważ nie wiedziały co powinny były czynić i jak wytrzymać ten ciężki egzamin. Wystarczy tylko ogólnie wspomnieć walki w Norwegii, Francji 1940 r., działania na Malajach, aby przekonać się, że w Anglii nie rozumiano należycie istoty wyszkolenia potrzebnego piechocie. Niewyszkoleni lub wyszkoleni niedostatecznie do wymogów czasu wojny oraz źle uzbrojeni i moralnie nieprzygotowani żołnierze, odegrali smutną rolę w angielskich niepowodzeniach wojennych.

Na równi z zaszczepianiem piechurom ducha bojowego, konieczne jest nakreślenie im obrazu bitwy, jaka ich czeka i jaką będzie. Pomóc w tym powinni specjalnie wybrani, nauczeni doświadczeniem bojowym żołnierze, pozbawieni, mówiąc nawiasem, samochwalstwa i chełpliwości. Powinni oni zżyć się z poborowymi, jak najczęściej gawędzić z nimi o warunkach bojowych.

Ważne jest jeszcze to, co nazywa się popularnie „zaszczepianiem“ istoty walki. Obydwa te środki są dobre — pomogą one młodym żołnierzom zdać lepiej pierwszy egzamin bojowy. Pozostają jeszcze dwa inne kierunki, którymi należy nam także dążyć. Przede wszystkim należy zaznajomić piechurów z zasadniczymi formami zachowania się na polu walki, dać im do zrozumienia czego od nich się oczekuje, wykazać im, że o ile wypełnią te wymagania, to osiągną powodzenie z mniejszymi stratami.

Takimi przewodnimi i wytycznymi wskazówkami mogą być następujące:

— stanowisko nie powinno być nigdy utracone, gdy żołnierze zdolni są jeszcze utrzymać broń w ręku,

— o ile nieprzyjaciel okrążył stanowisko, to broniący się żołnierze prowadzą walkę dalej, nie opuszczając posterunku,

— ani jeden żołnierz zdolny do użycia broni nie powinien dostać się do niewoli, a o ile jednak miał to nieszczęście, to powinien wszystko uczynić co leży w jego mocy, aby jak najrychlej z niej się wydostać.

---

*) Uwaga Redakcji „Wojennyj Wiestnik“.

Następnie konieczne jest podać żołnierzom wskazówki do działania na wypadek, gdy na polu walki powstaje nagle krytyczne położenie, gdy nie ma czasu do przemyślenia, wydania rozkazów lub przeprowadzenia i omówienia planu. Przy tym jako na przykład można powołać się na musztrę, gdy na jedno słowo komendy — szybko, natychmiast, jednocześnie i dokładnie oraz automatycznie wykonuje się określone poruszenia, bez szczegółowego wyjaśnienia ich w każdym poszczególnym wypadku. Czas na wojnie — to wszystko. Praktyka wykazała, że większość bitew wygrano szybkością działania, drogą uprzedzenia npla, a nie jakimikolwiek innymi środkami. I dlatego konieczne jest zwracanie tak bacznej uwagi na doskonalenie automatycznych czynności piechoty we wszystkich warunkach, a szczególnie w położeniu krytycznym.

Należy również pamiętać, że wyszkolenie bojowe nie da dodatnich wyników, o ile będzie ono przeprowadzane tylko przez krótki okres czasu z tym, aby możliwie jak najszybciej zakończyć je, gdy tylko uczniowie zapoznają się z czynnościami. Przecież taktyczne metody zmieniają się stale i aby nadążyć za wymogami współczesnej walki, należy systematycznie doskonalić wyszkolenie wojska. Nie wolno we wszystkich wypadkach trzymać się jednych i tych samych metod, wykorzystywać jedną i tę samą technikę. Równocześnie ze zmianą istoty walki należy modyfikować również i wyszkolenie.

Jednocześnie trzeba wydobyć z ćwiczeń maksimum korzyści. Zbyteczne jest zmuszać żołnierzy do nauki tego, co pozbawione jest jakiegokolwiek sensu praktycznego. Niestety, do tej pory tego rodzaju „nauka“ zajmuje w naszych oddziałach wiele czasu, a jak wiadomo strata czasu w walce kosztuje często życie.

Co się tyczy szczegółów różnych sposobów wyszkolenia bojowego, to świadomie nie poruszamy tego w naszym artykule, albowiem jak już wyżej podkreśliliśmy, powinny one stale się zmieniać. Główny sens polega na tym, aby było ich możliwie mało, przy czym celem szkolenia powinno być u żołnierzy wyrobienie zdolności do działań automatycznych, szczególnie w krytycznym położeniu.

Osiągnąć należy u piechura dyscyplinę, która jest dla niego bardzo ważna i niezbędna. Nie jest to zbyt trudne do osiągnięcia. Wszystko zależy przede wszystkim od dobrej woli przełożonych, aby podtrzymać ją wszystkimi sposobami, dalej od zdecydowanego wykonywania wszystkiego co do nich należy, gdziekolwiek by żołnierze nie byli i jakie zadania nie stałyby przed nimi.

Pozostaje jeszcze poruszyć nieco sprawę wyszkolenia taktycznego. Ogólnie wyszkolenie taktyczne powinno iść łatwo i planowo. O ile to się nie dzieje, to znaczy, że albo taktyka jest fałszywa, albo zaniedbano częściowo wychowanie moralne, względnie zaszczepianie żołnierzom obowiązku mechanicznego wykonywania rozkazów i koniecznych czynności w walce.

W jednym z numerów czasopisma „Armi Kuorterli“ (z 1935 r.), opublikowany był artykuł „Analiza zaskoczenia“, który naszym zdaniem i obecnie godny jest uwagi. Zaskoczenie — to sól, dodająca smaku walce. Zaskoczenie, jako warunek i zasada wyszkolenia bojowego piechura, służy jako sprawdzian, według którego ocenia się całą jego działalność w walce. Powtarzamy, technikę walki konieczne jest zmieniać stale, specjalnie między poszczególnymi fazami operacyj, przy czym powinna ona być nastawiona przede wszystkim na cel osiągnięcia taktycznego zaskoczenia jako środka, pozwalającego zdobyć przewagę nad nieprzyjacielem.

Ale i w tym wypadku oczekiwać należy, że zmiana w uzbrojeniu lub taktyce nieprzyjaciela może zmusić nas znowu do zmiany naszych sposobów działania. Piechur, dla którego zaskoczenie jest donioślejsze i istotniejsze, aniżeli dla żołnierza jakiegokolwiek innego rodzaju broni, ponosi indywidualną odpowiedzialność za poznanie właściwości działań, metod taktycznych, nawyków i odmian w zachowaniu się npla. Ma to wielkie znaczenie. Piechurom wpoić należy przebiegłość, aby zmusić npla do przeciwdziałania wszystkim ich czynnościom w takim kierunku, w jakim oni tego sobie życzą.

Ani jedno ćwiczenie taktyczne, nie powinno odbyć się jako jednostronne, bez „nieprzyjaciela“ tak swobodnego w swoich działaniach, jak dzieje się to i na wojnie. Ćwiczenie, gdzie działania „nieprzyjaciela“ są zawczasu ustalone i ograniczone do tego stopnia, że robi się ono sztucznym — nie nauczy niczego. A zatem, przy nauce taktyki nie może być mowy o nieprzyjacielu częściowo pozorowanym lub przyjętym.

Wyszkolenie bojowe piechura zaczyna się nauką rozpoznawania przez obserwację. Podobne ćwiczenia mają na celu nauczyć żołnierza podkradania się niepostrzeżenie do npla, wykazania zręczności w swoich działaniach, a następnie zwalczania go celnym ostrzałem. Istnieje u nas mniemanie, że będąc w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, nie można w ogóle za dnia prowadzić rozpoznania. Jednak tak nie jest. Rozpoznanie za dnia nie przedstawia trudności dla tych, którzy nauczeni są wykorzystywać teren dla posuwania się i którzy wiedzą jak obserwować npla.

Prawda, że jednemu żołnierzowi przygotowanemu słabo, trudno jest poruszać się w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela, obserwować i meldować wiadomości. Praktyka udowodniła, że lepiej w tym celu wyznaczać dwóch żołnierzy. Tym sposobem w dalszej kolejności, gdy pojedynczy strzelcy będą wyszkoleni w wykonywaniu swoich obowiązków indywidualnie, podstawową jednostką dla działań piechoty pozostaje para (czujka, szperacze, obserwatorzy, strzelcy wyborowi). Zaprawiając się w zdobywaniu wiadomości o nieprzyjacielu za dnia, ta sama para ubiegać będzie również nieprzyjaciela w zdobywaniu wiadomości o nas samych — innymi słowy, przeszkadzać będzie jego posunięciom i niszczyć będzie jego obserwatorów.

Podnosząc się w górę z tego stadium wyszkolenia, tj. organizując wyszkolenie na szczeblu drużyny i plutonu, należy stawiać całej piechocie te same zadania. Jednak w miarę powiększania jednostki wojskowej, należy o ile możności poświęcić więcej czasu działaniom nocnym. Możliwie przeznaczać czas za dnia dla wyszkolenia piechoty w wykorzystywaniu ognia środków wspierających i współdziałania z nimi, stawiając im przy tym zadania przygniecenia nieprzyjaciela do ziemi lub odwrócenia uwagi od przesunięć własnej piechoty.

Ważnym zagadnieniem jest użycie pojedynczych czołgów i plutonów czołgów oraz współdziałanie z nimi. To samo powiedzieć można i o stosunku do artylerzystów — im wcześniej podciągnięci oni są do wyszkolenia z piechotą, tym lepiej. Co więcej, niewzruszoną zasadą powinno być, aby artyleria nie odbyła ani jednego strzelania bez udziału w tym ćwiczeniu piechoty i aby możliwie prowadziła ogień ponad głowami pododdziałów piechoty.

Doświadczenie bojowe uczy, że piechur obowiązany jest wiedzieć dużo o czołgu. Jeśli czas na to zezwala, powinien on zapoznać się doskonale z maszyną ,a nawet nauczyć się ją prowadzić. Zaznajamianie z siłą czołgów nieprzyjaciela jest często całkowicie bezpodstawne, przeciw dobrze wyszkolonej piechocie są one bezsilne.

Sprawdzianem taktycznego wyszkolenia piechoty jest jej zdolność wykonania wszelkich, nawet najtrudniejszych operacyj. Do liczby takich operacyj zalicza się przełamanie obrony nieprzyjaciela za dnia i w nocy, ze wsparciem i bez wsparcia artylerii i czołgów, z następnym kolejnym rozszerzaniem się w głębi ugrupowania nieprzyjaciela. W tej operacji sprawdza się jakość i wartość całego wyszkolenia taktycznego piechoty, jak również i wyszkolenia większości innych przedmiotów wyszkolenia bojowego i ogólno-wojskowego.

Ppor. LECH LUDWIK

Pies w służbie wojskowej

Na początku wojny światowej 1914 roku psów służbowych nie używały żadne wojska. Wprawdzie w niemieckich batalionach używano w swoim czasie psów meldunkowych w służbie szperaczy i na czujce, ale w 1911 roku usunięto je z wojska, przede wszystkim ze względu na niemożliwość urzeczywistnienia zbyt wygórowanych programów i niepomyślne w skutkach wyniki szkolenia. Dopiero na krótko przed samą wojną światową 1914 r. Niemcy zaczęli przeprowadzać fachowe badania psów. Uzyskane wyniki dodatnie przyczyniły się do utworzenia w roku 1915 oddziału badań dla psów sanitarnych.

Prowadzone prace miały doniosłe znaczenie i uzyskane doświadczenia, wykorzystano później również w stosunku do psów meldunkowych i bojowych. Tresurę psa sanitarnego i szkolenie przewodników prowadzono w Oldenburgu. Przewodnik i pies składali egzamin; po wykazaniu się przed specjalną komisją potrzebnymi wiadomościami, przekazywani byli do oddziałów zapasowych psów pod Berlinem, gdzie przewodnicy otrzymywali wyszkolenie wojskowe i następnie byli rozsyłani na front do poszczególnych kompanii sanitarnych, celem szukania rannych na polu walki.

Szczególnie na terenach frontu wschodniego oraz w Argonach i Wogezach psy sanitarne dokonały dużo dobrego, ratując wielu rannych. Przewodnicy składali się w większości z ochotników, nie nadających się do służby z bronią w ręku z powodu nieznacznych wad fizycznych.

Podczas pierwszej wojny światowej stosowano trzy sposoby tresury psów sanitarnych. Pierwszy sposób polegał na tym, że pies znalazłszy rannego żołnierza wył lub szczekał tak długo, dopóki nie przyszedł przewodnik. Sposobu tego zaniechano, ponieważ przewodnik często nie słyszał nawoływań psa i sam go musiał szukać.

Przy drugim sposobie pies, po odnalezieniu rannego wracał do przewodnika, przynosząc jakąś część oporządzenia rannego, zanosząc mu w zamian opatrunek. Sposób ten okazał się niepraktyczny, gdyż pies szarpał rannego i z trudnością zdobywał część jego umundurowania, tracąc niekiedy na tym całe godziny, gdy tymczasem ranny krwawił. Dlatego więc zastosowano trzeci sposób tresury, który okazał się najlepszym. Mianowicie pies sanitarny, wysyłany na poszukiwanie rannych, zostawał wyposażony w pałkę skórzaną, dług. 15 cm, średnicy 2 cm, umocowaną przy obroży pod gardłem. Z chwilą znalezienia rannego, pies chwytał pałkę do pyska i przybiegał do przewodnika, który wiązał 10 metrową linkę i rozkazywał prowadzić się do rannego, celem udzielenia mu pierwszej pomocy.

Wojsko Polskie do 1939 r. posiadało jedyną stację psów meldunkowych przy Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, podlegającą bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wojskowych. Kadra—stacja psów meldunkowych składała się z komendanta stacji w stopniu oficera i 5—8 podoficerów-instruktorów. Stacja znajdowała się w miejscu odosobnionym, zdala od ruchu, by zapewnić swym czworonożnym wychowankom spokojny wypoczynek. Teren stacji był podzielony na dwie części. W pierwszej znajdowały się trzy budynki parterowe, które służyły za pomieszczenie dla psów, w drugiej był plac ćwiczeń w posłuszeństwie i gimnastyce, na którym znajdowały się przyrządy do ćwiczeń jak: drabina dwupiętrowa, parkan dwumetrowy, jednometrowy rów do ćwiczeń w skoku w dal i wiele innych pomocniczych przyrządów.

Na stacji psów meldunkowych odbywały się kursy dla przewodników i pomocników, które trwały od 3—4 mies., jak również kursy dla psów, które były tresowane w czasie nauki przewodnika i pomocników. W praktyce okazało się, że przewodnik, jak zarówno i pomocnik psa meldunkowego powinien mieć pewien talent wrodzony, poza tym winien nie tylko lubić, ale także rozumieć psa, umieć z nim mówić i porozumiewać się. Nawet najlepsze psy, oddane w ręce przygodnych przewodników, ożywionych dobrymi chęciami, osiągały bardzo słabe wyniki.

Najpodatniejsze do tresury okazały się owczarki Alzackie, w wieku od 3—9 miesięcy, absolutnie nieprzekraczające granicy jednego roku i przede wszystkim suki. Samce bowiem, jeżeli poczują w odległości kilku km grzejącą się sukę, łatwo zapominają o poruczonym im rozkazie. Poza tym wyższość suki nad psem polega także podobno na pewnym prawie naturalnym, wykrytym przez pogromców zwierząt, a mianowicie, że

zwierzęta łatwiej i silniej przywiązują się i słuchają przewodnika płci odmiennej. W danym wypadku suka chętniej słucha mężczyzny-żołnierza niż samiec.

Według programu stacji psów meldunkowych szkolenie psów meldunkowych składało się z trzech zasadniczych części:

a) posłuszeństwo, b) gimnastyka, c) chodzenie z meldunkami.

Szkolenie w posłuszeństwie odbywało się po ukończeniu dziesięciu miesięcy lecz nie później jak po ukończeniu jednego roku i składało się z następujących przedmiotów:

1) chodzenie przy nodze, 2) siadanie przy nodze, 3) warowanie, 4) czołganie się, 5) oddawanie głosu, 6) wykonanie komendy „zostań", 7) aportowanie; i trwało od dwóch do trzech tygodni. Z początkiem szkolenia pies nie bardzo chętnie wykonywał ćwiczenia, a dopiero po skojarzeniu rozkazów i poszczególnych ćwiczeń, robił to chętnie i dochodził do wspaniałych wyników, wykonywał wszystkie ćwiczenia nie tylko na rozkaz ustny ale także na znaki i ruchy przewodnika, tak, że można było nim kierować niekiedy na odległość do 200 m. W końcowej fazie ćwiczeń w posłuszeństwie tj. w trzecim tygodniu zaczynano ćwiczenia gimnastyczne, które trwały do trzech tygodni. Ćwiczenia te były przeznaczone wyłącznie do utrzymania dobrego stanu fizycznego, jak również do wyrobienia odwagi. Na ćwiczenia te składało się:

1) chodzenie po drabinie, 2) skok wzwyż, 3) skok w dal, 4) pływanie, 5) noszenie ciężarów.

Po ukończeniu ćwiczeń w posłuszeństwie i gimnastyce przewodnik zapoznawał psa z pomocnikiem i ćwiczyli go na zmianę około jednego tygodnia. Po przyzwyczajeniu psa do pomocnika, przystępowano do właściwej nauki, tj. do chodzenia z meldunkami.

Szkolenie psa w przenoszeniu meldunków trwało od dwóch do trzech tygodni, w zależności od zdolności psa i składało się z trzech ćwiczeń:

1) chodzenie po torze wytyczonym przez przewodnika,
2) chodzenie po śladzie naturalnym,
3) chodzenie po śladzie sztucznym.

Chodzenie po torze wytyczonym przez przewodnika polegało na wykorzystaniu przywiązania psa tak do przewodnika, jak i do pomocnika. W tym celu wybierano jakąś boczną drogę o małym ruchu, by nie rozpraszać uwagi psa, ubierano go po raz pierwszy w obrożę meldunkową i przewodnik oddawał psa pomocnikowi na smycz, w sposób psu widoczny, dając jednocześnie rozkaz „biegaj - meldunek". Pomocnik biorąc

smycz odchodził z psem na odległość 50 m. Tam zatrzymywał się, wkładał meldunek w obrożę meldunkową tak, by pies to widział, dając mu rozkaz „meldunek - biegaj“. Jednocześnie spuszczał psa ze smyczy. Pies niezawsze szedł chętnie, jednak gdy zrozumiał czego chcą od niego — szedł sprawnie. Odległość 50 m zwiększano stopniowo do 2 km, następnie zmieniano teren kierując ślad przez lasy, pola, szosy o dużym ruchu, rzeki itp. Psa uważano za wyszkolonego, gdy bez żadnych zatrzymań w czasie przenoszenia meldunku chodził w jednym i w drugim kierunku.

Chodzenie po śladzie naturalnym polegało na tym, że przewodnik pozostawał na punkcie początkowym z psem, a pomocnik szedł w nakazanym kierunku, na stację końcową. W umówionym czasie przewodnik spuszczał psa z punktu początkowego, powtarzając te same czynności co w pierwszym tygodniu szkolenia. Pies szedł naprzód węsząc ślad pomocnika. Po przyjściu psa do pomocnika, ten odbierał meldunek, chwalił i wynagradzał psa kawałkiem chleba lub cukru.

Trzeci sposób chodzenia psa z meldunkami, po śladzie sztucznym, jest to sposób może najlepszy. Tym sposobem pies chodzi do 6 km. Polega on na tym, że pomocnik, lub przewodnik idzie w naznaczonym kierunku, nakładając na obuwie tzw. „śladniki“, przesiąknięte cieczą, którą pies chętnie wącha (żółć zwierzęca lub środki chemiczne o podobnym zapachu). Następnie przewodnik puszcza psa i ten przenosi meldunek, idąc śladem sztucznie wyznaczonym. Chcąc wyrobić sobie właściwe pojęcie o doniosłości pracy psa meldunkowego na wojnie, musimy stwierdzić, że był on najlepszym, a często jedynym łącznikiem między pierwszą linią bojową, a tyłami i odwrotnie oraz wzdłuż frontu między sąsiadami, gdy drutowe i radiowe środki łączności zawiodły. Niezawodnym środkiem łączności w tych warunkach były tylko psy meldunkowe i gołębie.

W nocy pies pracuje lepiej i pewniej aniżeli w dzień. Nie ma on w nocy wrażeń wzrokowych, dlatego czuje się odosobniony i śpieszy do swego przewodnika.

W czasie wojny pies pełni rolę środka łączności w różnych okolicznościach walki, a więc podczas wypadów, natarć i w obronie. Przy forsowaniu rzek posługiwano się psami w pierwszych rzutach przeprawiającej się piechoty. Wysyłane z meldunkami psy nie wahały się przepływać rzeki. Bez przerwy psy nosiły meldunki tam i z powrotem, podczas gdy piechurzy po ciężkim dniu wypoczywali.

W marszach ubezpieczeniowych służba psów meldunkowych polegała na utrzymaniu łączności między członami ko-

lumny. Pies zresztą nie tylko nosił pisemne rozkazy, meldunki i zapotrzebowania na ogień artylerii, ale na swej drodze marszu zakładał także kabel telefoniczny, ciągnąc go za sobą. Zanosił gołębie pocztowe do pierwszej linii oraz żywność posterunkom alarmowanym, znajdującym się w lejach od granatów przed okopami.

Jak wielkie zasługi położyły psy świadczy fakt, że w Paryżu wystawiono pomnik „Psu-bohaterowi“ po pierwszej wojnie światowej.

Zdaje się, że dziś użyteczność psa wojskowego nie budzi żadnych wątpliwości. Mimo to wszystkie armie znajdują się dopiero w początkach znajomości sztuki tresury psów, nad którą badania są w toku.

OD REDAKCJI

Redakcja drukuje niniejszy artykuł z racji na ciekawość tematu.

Jednocześnie podaje uwagi mjr. Jurkowskiego Mariana na temat tego artykułu.

1) Armia rosyjska, jak również armia francuska i austriacka już w pierwszych latach wojny światowej posiadały na froncie psy sanitarne, meldunkowe, a nawet pociągowe (tych ostatnich używała armia austriacka w Alpach do podwożenia amunicji, c.k.m. i żywności).

2) „Psy bojowe“ były używane w czasach starożytnych (Persowie, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie itd). W naszych czasach psów tej kategorii nie używa się. Być może, iż autor pod nazwą „psy bojowe“ ma na uwadze psy wartownicze lub patrolowe.

3) Trzy-miesięczne szczenięta w żadnym wypadku do tresury nie nadają się. Szczenięta z chwilą odłączenia ich od matki (po upływie 8 tygodni od urodzenia) mogą i powinny przechodzić tzw. okres „przysposobienia“. Właściwą tresurę powinno się rozpoczynać z psami meldunkowymi w wieku 9 miesięcy, a z psami obronnymi i śledczymi w wieku 12 miesięcy — nie wcześniej.

4) Przywiązanie i posłuszeństwo bynajmniej nie są uzależnione od płci zwierzęcia lub przewodnika, a od wychowania, obchodzenia się i podejścia do zwierzęcia. Wprawdzie suki bywają bardziej uległe i podporządkowują się na ogół łatwiej, ale to jeszcze nie świadczy o ich „wyższości“.

5) Okres szkolenia w posłuszeństwie (2—3 tygodnie) stanowczo za krótki. Ćwiczenia tego okresu przerabia się od pierwszego dnia szkolenia psów meldunkowych i kontynuuje się do końca kursu równolegle ze specjalnymi ćwiczeniami przenoszenia meldunków.

Cały kurs powinien trwać conajmniej 4 miesiące.

6) Już na kilka lat przed ostatnią wojną zaniechano stosowania „śladników“, gdyż w użyciu okazały się niepraktyczne. Zamiast śladników do skrapiania toru sztucznego wonną cieczą używano specjalnie przysposobionego naczynia.

7) Autor twierdzi, że „sztuka tresury“ znajduje się jeszcze w powijakach — tak nie jest! Dzisiejsze metody tresury oparte są na naukowych podstawach, mianowicie na znajomości psychologii i fizjologji psa, a w szczególności na nauce o odruchach (prof. Pawłow). Były wprawdzie do niedawna sporne kwestie w dziedzinie możliwości węchowych psa lecz i na tym odcinku przeprowadzone badania i doświadczenia poczyniły znaczne postępy i usunęły istniejące wątpliwości.



Prenumerata, a nawet czytanie naszego czasopisma, to jeszcze nie wszystko. Trzeba ściśle współpracować z Redakcją przez stałe pisanie artykułów, opartych na doświadczeniu wojennym.

Ambicją każdego młodego oficera powinno być napisanie choćby jednej pracy z frontu — obojętnie, czy wówczas było się strzelcem, podoficerem, względnie oficerem. Nie silić się specjalnie na styl, ani też na stronę taktyczną pracy; pisać tak, jak się daną bitwę, potyczkę lub fragment walki pamięta i jak się je obecnie odczuwa.

Patrol, zasadzka, zdobycie bunkru, partyzantka, walka uliczna i inne podobne artykuły na tego rodzaju tematy, będą bardzo przychylnie przez Redakcję przyjmowane.

Prace poparte zdjęciami nadającymi się do reprodukcji, są szczególnie pożądane.

Nakładem

Głównej Księgarni Wojskowej

Łódź, Piotrkowska 47

ukaże się w sierpniu [illegible]

PODRĘCZNIK KIEROWCY POJAZDÓW MECHANICZNYCH

OPRACOWANY

w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym

KSIĄŻKA BĘDZIE ZAWIERAĆ

OKOŁO 350 STRON DRUKU

FORMATU [illegible]

ORAZ 450 ILUSTRACJI